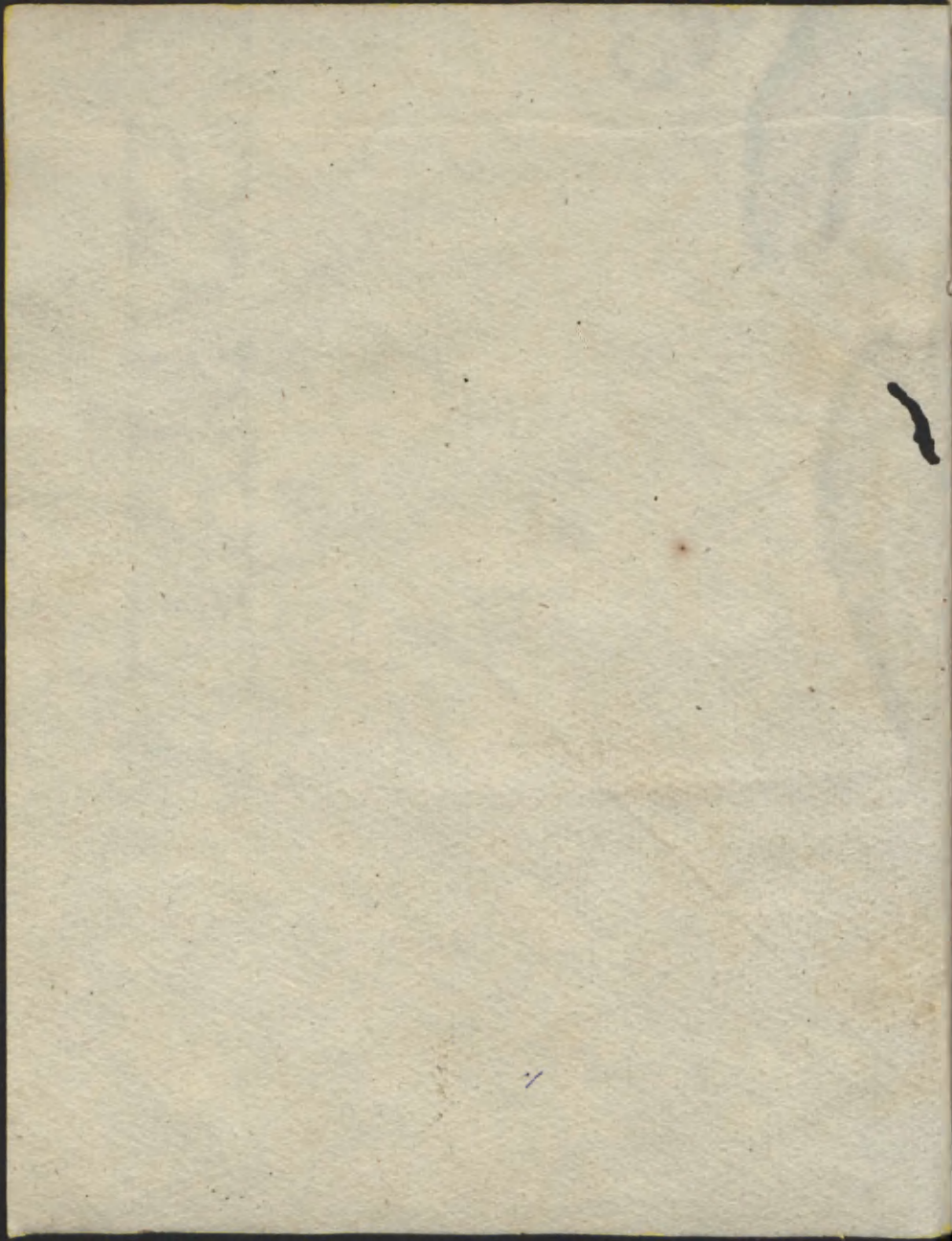


dupl

P-18-2-350  
40-902







PAMIĘTNIK

WPROWADZENIE

WOJSKA Z CIESNI

BUKOWINSKIEY

JASNE WIELMOŻNEGO IMGI PANA

STANISŁAWA

LABLONOWSKIEGO,

WOIEWODY y GENERAŁA Ziem Ruskich,

HETMANA Wielkiego Koronnego, Białocer-

kiewskiego, Korścińskiego, Janowskiego Bogu

ławskiego, Mościckiego, Barckiego, &c:

STAROSTY.

W ROKU PANSKIM TYSIĄCZNYM

Sześćsetnym Ośmdziesiątym piątym.

W CZYNIONE.

W Roku Tysiącnym Siedmsetnym

Czterdziesiątym Piątym

W Y D A N E.

W Drukarni AKADEMII Zamczyskiej.



*Ast nondum Lechiam vicina inferte sepulchro  
Regna, neq; aut Tiberim fletu aut attollite Rhenū  
Stamus adhuc fultis casibus sub pondere tanto  
Succubuisse Orbis poterat; Gens Lechica stamus.*

Alé ieszcze Polakow sąsiedzkie kráiny,  
Zginionemi nie czynćcie, nie wspiętaij się Izámi  
Swego Tybru, ni Renu, z zguby ich przyczyny,  
Trzymáią się sámyimi wsparći upádkámi  
Szczegulnym od Państw inszych zwyczajē y dárē  
Czy szczęśny czy nie szczęśny; los igryzyska stroi  
Nie wzruszeni iesteśmy pod takim ciężarem  
Wálić się Świát powinni; Polska przecie stoi.



P-18-g-350  
40-902





DO

XIAZĘCIA ANTONIEGO  
IABLONOWSKIEGO  
Woiewodzica Rawskiego STA-  
ROSTY Biłocerkiewskiego.

Nie zapomniē mego Dziádá czyny  
Gdy ich poruszam zprochow paięczyny  
Nie zwłędie Laury choć w Mircie żalobnym  
Bądź SYNV podobnym.

Nie niosę Tobie obcych krajow dziwy,  
Ani bajeczne, co Historyk śiwy  
Z stárego ślepiąc wyczyta Autorá  
Y kryśli Hektorá!

Ani co Rzyn ślá, albo Panow śizala,





Zbyt wylátuiąc z niskim się równałá,  
Lecz co Oyczyſty Szlachcié Polak robi

Niech Twoy Dom ozdobi

Niech y Oyczyzná pomni y wyczytá,  
Ze IABLONO WSKICH przyſługá nieſkrytá  
Y te co przez Szym przyznáne zaſługi

Są rzetelne długi,

Alé nie to jeſt gdzie moia myſł ſtawá  
Lecz co mogli Polak y co lego ſławá  
Przed oczy kładę y tak choć bez zysku

Był Zołnierz y w pryſku.

Ten że ſam Národ, ſerce, ręká zdánie  
Ale Oyczyzny więkſze ukochánie  
Zołnierz nie płátny, y żadná uſtawá,

Lecz miłość y ſławá.

Wáleczny Lechu y z ſwymi Synámi,  
Wſpániały Orle z Wielkiemi ſkrzydłámi  
Pod táme Niebá wzbity y pod Słońce

Nie tu zwycięſt w końce,

Bo



Bo ieżliś Dunaj Dniestr, Orde y Warte,  
Wkaydany y hold brał, w trybut pod warte,  
Niech Swiāt o Was się tak iezcze nieboi  
Lech w upadku stoi.

Przedzey zażarci w swey dumie upadną  
Nizeli końca w nas wolności zgadną  
Ztrzymáni będziemy w sparci upadkami  
Pomrzem Polakami.

Ciesz ze się Synu choć w Fortuny stracie  
Z Twego Prądziada przy tey Reyteracie  
Choć w nienadgrodzie są tak piękne blizny  
Tak trać dla Oyczyzny.

A BOG który sam notnie zaślugi  
Z swoiego skarbu wypłaci nam dlugi  
Wbostwo drogie dla Oyczyzny stawá  
A droższá iest sławá.

PRZE-





# PRZEMOWA do Czytelnika

**N**lech ztąd uchodzę albo Censury albo  
Opinij, iako bym z własney swoiey tyl-  
ko Miłości DOM moy chwalił, ale  
gdzież przystoynicy Śacować iako tam  
gdzie całym Światu Polkiemu znana iest Cno-  
ta, wierność, y siebie z swoją fortuną Szlache-  
cką házárd dla Oyczyzny, w Osobie STANI-  
SŁAWA IABLONOWSKIEGO Kasztelaná  
Krakowskiego HETMANA Wielkiego Koron-  
nego. Ktorego lubo nieśmiertelna bydź powinna  
pamięć, y wdzięczność ná Jego Krew, z tym  
wsytkim; zostawivszy tylko w konstytucyi Seymu  
Lubelskiego Anni 1703, przyznánie záslug  
Ośm Millionow, do tych czas zá erogo-  
wane





wane te summy wylikwidowane, y przysnane  
od Rzeczypospolitey, nam Sukcessorom tylko  
numeri, albo pro dote triumphu się zostały, bez  
żádney ná to JMIE Pámieći, y tych którzy  
w ten czas na tey sławney kámpaniey krew lali.

Niech że Go przypomne Swiatu Polskiemu,  
y ieżeli będę mógł kogo zachęcić áby się tak sá-  
kryfikował Oyczyźnie, ale szczęśliwie: Habui-  
mus DVCEM memorem Vestri oblitum sui,

Ale ieşcze nie ta moiá dáłśa ekskuzá, lubo  
się niemam za co wstydzic, że choć swego ále go-  
dneho chwały chwále, y Pámieći Concivium  
przypominam: Dostał mi się ten Dyaryusz Buko-  
wińskiey kámpaniy od Kawálera Woyskowego,  
ktory będąc ad latus HETMANA & Comes  
Audacis viæ realiter pisał, á iam to wydał, ro-  
wną mając chęć y tych Zácnych Boátyrow Woysko-  
wych



wych wskrzesić fmie y áksye, którzy do tych źe  
Laurów HETMANOWI IABLONOWSKIE-  
MV pomogli, y rownie mogli swoje skronie  
wienczyć, y że też y my Polacy mamy Semen  
Heroum u siebie iakich wybor y po Cudzych  
kraiach ledwo może się znaleźć, których tak  
bardzo stawia.

Więc łaskawy Czytelniku, nie jest to moia  
Intencya HETMANA tylko y swoy DOM  
chwalić, ále w Nim y z Nim nayprzednieyszych  
na ten czas Woyskowych Rycerzow y te JMIO-  
NA przypomnieć Pułkownikow y Towarzystwa  
na ten czas, ktore nigdy w niepamięci y w nie-  
wdzięczności Oyczyzny zakopane bydź nie powin-  
ny. Więc ia to dla sławy innych nie swojej ro-  
bie. A ty bądź łaskaw á co złego ekuzuy.







# PIEŚN PIERWSZA

## W I E R S Z P I E R W S Z Y.

Wielkiego Wodza nie zátarte czyny  
Głós Muzo Swiátu, y potomney sławie  
Iako przechodził trudne Bukowiny  
Przy swey szczegulney radzie, y Buławie.  
Iako wiodł ná zád, Wojsko bez ruiny.  
Wciężkiew y wielom pamiętney przeprawie.  
Iako pomocą Naywyższego PANA  
Y Tatarzyna bił, y Ottomaná.

### 2.

Cory z możnego Iowiszá ná Niebie  
Y z Memnozyny zrodzone połogu  
Náciągnicie mi stron ku tey potrzebie  
Y text podaycie Pieśni, w pierwszym progu  
Niech tego żadná, niepamięć niegrzebie  
Co nie w domowey śmieci y barłogu.  
Ale ná twoiey zaiadły Gradywie.  
Wáleczny Hetman, dokazywał Niwie.





3.

Tysiãczny miał ośmdzieśiaty trzeci;  
Rok, y sześcety kiedy pod Zorawnem,  
On traktat krory Narod wolny szpeci  
Polakom zerwać polem przyszło iawnem  
Ziãd iãko Oyciec litujãc swych dzieci  
A bẽdãc wiekow, Bohatyrem sławnym.  
Pierwszyś się ozwał, gdy nas tak Pogãnie  
Wãzyli lekko, Krolu trzeci IANIE.

4.

Pobłogosłãwil Swiętey twey Imprezie;  
Innocencyusz Pãpiesz iedenasty  
Tuzãc: że przy twym zãcni się zelezie,  
Tũreckã Portã; z swoiemi Dynasty,  
W tey że nãdziei do ciebie się wiezie  
Rzymskiego Państwa, Orzel dwoygłowiãsty;  
Ty go z Koronnym łączył, przy łãninie  
Gdy znaki Turczyn, pod Widniem rozwinie:



5.

Y nie omylne Rzymskie były Wotá,  
Dowodnie bowiem, obiáwiłes Swiátu,  
Czego tám Polska dokázala Cnotá.  
Pod przezornością, twego Majestátu  
Pierzchnęła liczna Othománow Kwotá.  
Ku Budzyńskiemu, z Wezyrem Powiátu,  
Ktorą od łzczęścia, będąc nápomniánem  
Znowus pámiętnie gromił pod Páikánem.

6.

Z tad iák by pierwsze połamawszy lody  
W łup Rákuskiego zápráwiłes Cwiká  
Ze co ugániác, nie wáżył się wpizody  
Dziś w głębsze Węgry gránic, łwych pomyká,  
A ty chwalebne, wygrawłszy záwody:  
Trybem Wielkiego w Swiećie Woienniká  
W sławę, w Tryumfy, nieśmiertelne zyzny  
Powróćies się z Woyłkiem do Oyczyzny.

7.





7.

W obu tych bitwach, Niemieckiego Państwa;  
Zawsze miał prawe Wodz Naywyższy skrzydło,  
Y dał dokument, Wielkiego Hetmaństwa,  
Páruiąc Turkow, zplácu iáko bydło.  
Spływało pole, Krwią tego Pogaństwa  
Aż iey przybierał Dunay stánowidło.  
Swiadczą poymani w tey utarczce bystry  
Wielcy Pászowie, z Alepu, z Sylistyj.

8.

Słyżał o Polskicy, cały świat odwádzę.  
Pod Alexandrem, o Parmenionie;  
Doznał Pogánin w ciężskicy swoiey pládzę  
Co Berło umie, z Kláwą przy Bellonie,  
Poczuły Węgry, z swey wyzute władze,  
Iák tarczą raż, iák gniotą IABLONIE  
Obniáła się o Rzym bitwą Krywawa,  
Pod IANEM wszędzie glosząc STANISŁAWA

9.





9.

Z tąd Pirámidy, z tąd Kolosy wiecznē  
Cnoćie ná wielkim Kwitną Wátykanie  
Zá Chrześciaństwo, od Pogán bezpiecnē  
Znák Máchometow, gdy się tām dostanie  
Wstydźcie się teraz ięzyki wszetecznē  
Coście Sármatow szácowały tanie  
O to nie tylko Sámí się wybili  
Ale Austryi, z Rzymem obronili.

10.

Garnie się do ich Konjunkcy y ligi  
W następującym Wenecya Roku  
Ciągnie z Adryey, Pośel ná wysćigi  
Deklarując się rwąć Turczyná z boku  
Idaie ná się gruntowne obligi  
Ze w przyzawitym swoich woysk obłoku  
Rumując inne zastępy y forty,  
Przez Dardanelle porznie się do Porty.

A3

11.



11.

Wdzięczneś Krolu Legacyj taki  
Przymiujesz Świętą dla Wiary ochotę  
Toż wzięwszy Rzymskich błogosławieństw znaki  
Idziesz na Nową w Podole robotę  
Gdzie sie Iazłowiec poda przez Attaki,  
Zwániec ukłonem obmyje sromotę  
Kamieniec ztrwożyłz bliskim woyską ciągiem  
Obegnawszy go, w koło iako krągiem.

12.

Záwisne iákies przy Dniestrowey wódzie  
Dálszych zapędow, bronily náiały  
Ze trudno było myślić o przechodzie  
W nieprzyiácielskie dla rozciecz układy  
W bystrym się nurzał, most nie ieden brodzie  
Co miał tabory, znosić y záwady.  
Ták po dáremney y czystey exhorcie  
Cieśłow, przyszło nam, czekać Ordy w Porcie.





## 13.

Ci wiadomemi przez tę rzekę brody  
Przeprawili się do nas kominikiem  
O iako grube y dzikie Narody  
Już się zrownąły teraz z Politykiem;  
Straż nam czynili nie bez naszey szkody  
Swym koło Woyská wieszaiąc się szykiem  
Y zastępując pąty gdy podpadli  
Czeladź ná Czatach obozową krądl.

## 14.

Tu pierwsza ligi pokazałeś probę  
Monárcho Polski, wytrzymując Scyty,  
Znaki obecną w Polu twą Osobę  
Boś im do Węgier zabronił wizyty  
Z którego wstępu swoię masz ozdobę  
Y wiekopomną sławę, aleć y Ty  
Rzecz, y dziełem, świadczyłeś ná iawie  
Coś dla Oyczyzny, czynił STANISŁAWIE





## 15.

Nie zapomnią Cię Taurykanię grubi  
Iako ich twoja, dzielna ręka płasza  
Iak nie jednego, Pruff na placu gubi  
Iak z Czemerytzem, pierzchaia Wołosza  
Zgoła kto Cnotę, szacuje y lubi,  
Przyzna: ze Ordzie umiesz dać od kofza  
Iak za Polskiego, Alcyda powodem  
Pędziłz do sławy chwalebny m zawodem.

## 16.

W tēy dywersij, ośmdzieśiaty Czwarty:  
Rok nam upłynął, gdy Han wytrzymany  
Musiał do Krymu wrocić nazad wsparty.  
Nie chciał się potrzeć minął Tránsylwány,  
Dawszy nam swoje; aż do gránic Warty,  
Y do Oyczytęy, konwoiuąc ściány  
Patrzcie? Nád woyskiem czulego Strážniká  
Przy Kámiencu się, od nas wzad umyka.





## 17.

Spokojná Zima z powroconym PANEM  
Woysko na leże, poszło y hiberny  
Vbespiezenie granie pod Hetmánem  
Zostać musiało: od Tátárskiey Lery  
Tys im był wstrętem, y ciężkim tارانem  
Ze z swey wyćiekać, nie mogli Káwernys  
Choć iuż myśleli wypasć iako Osy  
Gdy ich blask zrażał, twey herbowney KOSY

## 18.

Silá głos może Wielkiego IMIENIA  
Nie tylko szablá, nie tylko orężę,  
Sława Mácedo, więcey rozprzestrzenia  
Państw; niż gdzie indziey naybitnieysi Męże  
Juliusz Cesar z iednego widzenia  
Taką boiżnią Fárnaxá dościze.  
Iż uciekł choć się przed tym nádér przeżył  
A ow co przyszedł, zaraz go z wyćięzył

A

19.



## 19.

Po ósmdzieśiatym, y po czwarty m lecie  
Skoro się Wiołna, z pod lodu odkryła  
Ze ją śnieg więcey, ani mroz nie gniecie  
Bo się Słonecznym, ciepłem rozpárzyła  
Piąty Rok miał w Chrześciańskim Świecie  
A kampania trzećia nadchodziła,  
Niemcom pod Budę otwierając pole  
Polakom znowu z Turkiem na Podole.

## 20.

PAN sławy syty, y wiadomy gromu,  
Gdy się tak wielu tryumfow zaleca  
Dla odpoczynku, zostanie się w Domu  
Wielkiej Buławie powierzając leca  
Iakoż ma pewnie, y poufać komu  
Zwłaszcza kiedy mu Hetman przyobieca  
Aż do ostatniey pracować siwizny  
Na miłość lego, na sławę Oyczyzny.





## 21.

Więc Go na miejscu wyprawując swoim  
Iak Honoriusz niegdy Stylikoná  
Rzecz: lubo się w tym rozstaniu dwoim  
Z powszechney Mátki iedynego Łoná  
Lubo od Scytow żadnym niepokoim  
Nie jest granicá, náłzá záczeptioná,  
Dla pewniejszego iednak bezpieczeństwa  
Z moiego w pole idź Błogosławieństwa.

## 22.

Idź przy fortunie, y BOSKIEY Opieć,  
Na Szanc gotowy, Gradywowej Cery,  
Wiem że krew mściwá, Pogániná mieć  
Buzuy Gelony y Tráckie chimery  
Twoiey Buławie mey Fortunylece  
Ktorego między swiátá Kawalery  
Nie mnieyszym kládę y Polskiego Swiátá  
Dáię: bo na Cię woyny Alternátá



23.

Był pląc podemną Twę wrodzoney Cności,  
Ze tu dawniejszych bitew nie wspomnionę  
Znam bowiem terce, w Męstwie y ochocie  
Ieszcze niżlim wziął, na głowę Koronę  
Swieżę potyczki w Wiedeńskim obrocie  
Y pod Parkanem Wiktorję onę  
Y z Tátarami gony y z lanczary  
Pomniąc: pewniem dzieł Twoich y wiary.

24.

Táki Wodz Wielki wziąwszy pożegnánie  
Na Twoje szczęście, prawi możny Krolu  
Poydę kędy mię czekają Poganie  
Czyto w Wołoszech, czyli na Podolu  
Zerwę się z nimi poki mi sił stanie,  
Wiem to że Hetman ma umierac w Polu  
Iżes mię nato, Buława przychęcił;  
Abym kiew moję Oyczyźnie poświęcił.

25.





25.

Cokolwiek Laurow z biore natey niwie;  
Zá Boskim, oraz Twym błogosławienstwem  
Cokolwiek zrobię dobrze y szczęśliwie  
Złączonym we pol Woysk oboygá Męstwem  
Ty Gospodárzem iá żeńcem ná żniwie,  
Ty sławą, a ia będę syt Zwycięstwem,  
Rogowi przytę Otthomańskiey Lunie  
Twoiey to Wielkiey, przypiszá fortune.

26.

Jeżeli mi też Smierć náznaczyła fátá  
V szczęścia bowiem oboie to bywa  
Niech mię na sztuki Bisurmániec plátá  
Niech członki moje ná cwierci rozrywá,  
Mną jednym nymniej, nie ubędzie Swiatá  
Byle Oyczyzna z toba była żywa:  
Byle Rycerstwo Litewskie z Koronnym  
Obłowiło się tryumfem nie płonnym.

A3

27.



27.

Poydę Auzońskich Decyuszow torem,  
Lubo Domowe, krom nich są przykłady  
Sam wizerunkiem, Sam będę y wzorem,  
Jeżli mi przydzie Turká łamac zdrady  
Da BOG że Woyská, nie zágubię morem,  
Łożac ostátne ná żywność náklady  
Y iákie z niego będę miał zászcyty,  
Tákież y oddam, Rzeczypospolity.

28.

Rzekł á nátychmiást wszyscy cō tam byli  
Z Senatorámi, powážni Biskupi  
Fortunney drogi Wodzowi życzyli,  
Niechay pomyslnie Muzułmaná złupi  
Niechay go zastęp Niebieski posili,  
Ze się Rycerstwo, pod nim wszystko skupi,  
Aby przez swoje ná Woynách obronę  
Nowemi Pálmy ozdobił Koronę

PIE.





# PIESN WTORA.

Tedy w kształt Orła dorosłego w pierze  
Albo Lwá, co już zdolne má pazury  
Do náznaczoney Imprezy się bierze  
Ciagnac na dzikie Taurykánow Chmury  
Sam już uganiać myśli ná się szczerze,  
Będac chciw sławy z wrodzoney natury,  
Rozyla gęste ná Swiát Polski cały  
Do Woysk Hetmańskie swe Uniwersały,

2.

Gdzie się poczyná wiślá od Kárpátu  
Gdzie Warta, Poznań, oblewá przy Śląskū  
Gdzie Narew toczy, z pierwszego Meátu  
Y Bug z Wołyniá śaczy się po kałku  
Zewszad Młodź śpieszy z wyboru y kwiátū  
Pamiętná swego w Marsie obowiazku  
Miłość Oyczyzny, Wiata, Cnota, sławá,  
Pędzi ich ptawie wlot do STANISŁAWA:

3.



3.

Przybywá kniemū polny Hetmán rázemi  
ANDRZEY POTOCKI y z Mało Polány,  
Skoro Go dozłá wiadomośc zarázem  
Gotow z Kollegą, ciągnąc ná Pogány  
Więc oczywistym zszedłszy się ukázem  
Wábią do siebie pográniczne PANŸ,  
Aby dla sławy chcieli wiekuiſty  
Poyść zniemi w pole; piſzą do nich liſty.

4.

Zá ktōrēmi się PAN Wileński ſtawił  
Choć z małą garścią Woyská Litewskiego;  
Proſzony bowiem aby się nie bawił  
Muſiał nie czekać ſciągnięcia więkſzego  
W Xięſtwie Kollegę, ſtárszego zoſtawił  
Dla Woysk do Wodzá ſam ſzedł koronnego.  
Będąc z nim y krwią bliſką ziednoczony,  
Y poſpiezając dla ſpolney obrony.

5.





5.

Nieomieszkał przyść na ten zawód Święty,  
Xiażę Kurlandzki z swymi Liwończyki  
Miłością Wiary y Oyczyzny zdięty;  
Pod Mużkietami piśał się y piki,  
Samęgo młodość y włos zdobi kłęty  
Pierśi mu kryją stałne oboyczyki,  
Mars pała z oczu, krwawe meąc iady,  
A za nimi piełze, sypią się brygady

6.

Y Kiiowski się stawił WOIEWODA;  
Artyleryi co jest Generałem,  
On gdzie się tylko okazyá podá,  
Wtzędzie szafuje gęstym z dział postrzałem;  
W Domu go nigdy nie trzymá wygoda,  
Woli bydź mężem niżeli ospałem,  
Zawsze na sławę robi, ále y tu  
Ozwie się pod czas Marłowego zgrzytu

C

7.



7.

Nie zaśpał Strażnik Koronny wyprawy  
Przybywszy zwykłą pod Znaki ochotą  
lemu ná Woynách pląc z Turczynem żwawy,  
Práwdziwym bowiem, zna się Pátryotą  
Nie raz Krew idzie nieraz y Sám Krwawy,  
Tu pod ogromną swoich przyszedł rotą  
Gdzie niedaremny przykładem pokáže  
Co iego będa dokazywać straże.

8.

Przyszedłeś y ty Chełmski KASZTELANIE  
Doświadczonego ná Nieprzyjaciela  
Y Chomętowski od Zarnowá stanie  
Przywiódzły swego szyk Obywátelá,  
Ciebie naylepiey znáią Bissurmanie  
Meżny Rzewuski z między innych wielá  
Ty pod Tytułem swoim Pułkowniczym  
Tátárom ieścieś piorunem y biczem.

9.





9.

Jest y ZAMOYSKI z dąwnych Imion sławny,  
Ale niemniczyzy y z dżelności swoi  
Gdy brał przy skąrbie Koronnym zabawny,  
On się w Haliczu swoim nie zostoi  
Wie że glos Swiatu Domu tego iawny,  
Co zá pamiątką w sławiony dla zbroi  
Dla tego prawym będąc Sukcessorem  
Antecessorow swoich idzie torem.

10.

Są Stárostownie Rotmistrze y inni  
W bitwach odwągą Znaczeni Porucznicy,  
Których zná dobize woienná Bogini  
Y między swoich wychowáncow liczy  
Co Dymidecki co Wronowski czyni  
Iako Gelonow Zbrozek nieraz czwicy,  
Iak stává Łasko iako u Boguszá  
Krew dla Oyczyzny niedrogá y Duszá.

C2

11.



I 1.

Lecz y Podstoli Mężny z Sándomirzã  
Rád rey pogodzie, Cności swoiey gwoli  
Zawisza Turkom przetrzepie kołnierzã,  
A ZABOKLIKI szablã ich pogoli,  
W ten cel ochotny, PONIATOWSKI zmierzã  
SKARBEK się w plãcu szerzyć nie pozwoli,  
RADECKI trupem uderzy się Końskim  
Przy nim LINIOWSKI pospołu z Wilkóńskim

I 2.

A ieżli słuszny dãnk należy Cności,  
Oświãdzyliście Cni Generãłowie,  
Iãkã zãstosã niewãmy w piechoćie,  
Iãko im tãnie dla Oyczyzny zdrowie,  
Dozna Pogãnin wãszych rãku w grzmoćie,  
Stãwiłiście się gdy Was Mãrs przyzowie  
Z kãwaleryã, aby rownym czynem,  
Mogliście się bić z Turkiem z Tãrãrzymem





## 13.

Zápomniec y Was nie godzi się zgoła,  
Którym swobodą w Vkrainie miła,  
Niezmiestkaliście iák skoro záwoła,  
Ná Was do Akcyi Rycerskich Mochyla  
Maćie Paliá Hryszká Apostola  
Swych Pułkownikow, z niemi dosyć sílá  
Zá odważnymi do boiu Przywoycy  
Czyńcieśz iuż iák Rycerscy Mołoycy;

## 14.

Ták wśzytkich skoro ordynanse rusza,  
Więkiego Wodzá ná dżikie Pogány,  
Ku obozowi niemiestkanie kłusza,  
Gdzie go nayıerwey znaczy pod Gliniany,  
Tám kiedy ciepłá Słoneczne przysusza  
Rákowi Nozyc, oboz popisány  
Y rádá Wodzow o dąlszey Imprezie  
Kędy obrócić przyidzie w tym żelezie.



15.

Teraz o Wielki Koronny Hetmánie  
Masz czas pokázac jak Oyczyźnie zyczysz;  
Gdy choć mała gaść przez to popisanie  
Ale ochotną do potrzeby liczysz,  
Dzieście Tysięcy Polskiej Młodzi stánie  
Dwá Litwy w tyleż kozákách dziedziczysz  
Osobá Twoiá przy tak szczupley síle  
Może za drugie ráchowác się tyle.

16.

Dziękowác BOGV y zá liczbę taką  
Ze ráczył wzbudzić słáwy chćiwe Syny,  
Których poruszyć trudno groźbą iáką  
Gdzie głód, y liche wiedzá Mágázyny,  
Płácą też biorą dosyć ładniáką  
Zá swoje stráty, szkody, y ruiny  
Zkąd niedziw ieźli który ieśt swobodny  
Nie umie bowiem Zołnierz bić się głodny.

17.





## 17.

Małá Gó cieszý nádzieciá z wysługi.  
Nie mász kto by Go przychećil dániną  
Z uszczerbkiem czekać musí ná záslugi,  
Y to co wiedzieć ieżli mu niezgina  
Wpłynie kwartał, Rok ieden, y drugi  
Nim go tamiáką, opátrzą Sęćiną  
Wprzod nie wyliczą chociaż się ow wierći  
Májac po Ziemiách kilkanaście Cwierći.

## 18.

Honoru niezná zá krew wytóczoną  
Ani Kolonij Woytoftw po naszymu  
On znośi floty pod ogništą stroną  
Wákans dostanie komu się inszemu  
Owszem gdy teraz Zofnierzá wspomniöną  
Iák by o wilku práwił żeláźnemu  
Ze nim iák często szarzamy y goniem  
Iużeśmy cále zápomnieli o niem.



## 19.

On rany leczy, godność inny chwytá,  
Krew za nic, respekt zawsze przed oczymá,  
V tego blizná ná twárzy odkrytá,  
Tamten Stárostwo choć Domator tizymá,  
Więc gdy nadgroda mijá przyzwoitá,  
Gdy się ten kurczy, á tamten nadymá,  
Niedziw że nieśá w Chorągwiach komputy,  
Zwłaszcza ná takie Chlebow dystrybuty.

## 20.

Iákobyśmy stáć mogli przez Zołnierzy,  
Ták ich wáżymy lekko y niedbale,  
A náprzod Woyná wszędzie się záperzy,  
Nim się różgości pokoy doskonále,  
Niżli się Palmá z orężem sprzymierzy,  
Spienia się krwawe Grádywowe fále,  
Zołnierz się za nas bijąc; broni gránic;  
A my go sobie szacujemy zanic.





21.

Zład nie ochotá do Wojenných Czynōw,  
Ze ani w zględu; ni słuszney zápláty,  
Ni dlá powábu nie znáją Galbinow,  
Choćustáwiczne odpráwuia czáty,  
Tu co práwdziwych zebrało się Synow,  
Nie na Zołd žaden upewniam bogáty,  
Ale dla słáwy, która Im dość godnie  
Pośpołu z Wiarą Chrześciańską słodnie,

22.

Wspomniáły Národ choć w ostátney nuży,  
Przećię się ielzcze ná wypráwę waży,  
Mišo mu, choć się pono y zádluży,  
Dzielne obáczy y Mársowe stráży,  
Iesteś o Wodzu taką Gnotą duży.  
Niechay Pogánin iák chce się nábaży,  
Niech ná trzy tuzy káže, wiem nie wśkorá,  
Kiedy Cię Polák ma zá Dyrektora.

D

23.



23.

Z Monárchą Nászym z iednoczony społem  
Na woynách, takiey mieć niemogłś części,  
Teraz gdyś tylko sam z Rycerskim koleń  
A ieźlić Niebo z Fortuna poszczęści,  
Ze Ci uderzy Nieprzyaciel czołem,  
Więcey się odwag twych z sława zágeści,  
Bo więcey moześz zarobić w przestżeniu,  
Wszak się szczep lepiey odsádzony pieni.

24.

Gdzieżby ta dawná wroćila się modá,  
Zęby Oyczyzná nie szarżał PANEM,  
Ale zkąd iaká zágrzmi niepogodá,  
Tam obrácała Woysko pod Hetmánem,  
Niebyła by w nas pewnie taká szkodá,  
Wszak pod Choćimem Władysław z Osmánem  
Przy Chotkiewiczu b i się, á u Lwowa  
Krol Zygmunt, sobie stał, iak Pańska Głowá.

25.





25.

Teraz y PANA náraz odważamy,  
Ná nim serdecznie tey Korony síly,  
A w Domu cále nic nie zostawiamy,  
Iák by się prózne kąty zá nas biły,  
Czy w tym rozumu czy wládzy niemamy,  
Czyli nas wrogi skryte omámily,  
Ze kwiát Oyczyzny wyprawuiem ná raz  
Iák byśmy chcieli sami zginąć záraz,

26.

W sásieckich Pánstwach y w Austryi bliski  
Wolny Thron, bo zań czynią Generáli,  
Z tad u Cefarzá; Xiążę Lotaryiski.  
Morożyniemu Wenetowie dali  
Pod moc Woienne okręty y spiski.  
Moskále náwet w dwóch głowach zuchwáli,  
Ná Generálnym przestáią Hetmánie  
A ty się u nas tak náráżasz PANIE

D2

27.



Wszystko to miłość ku Oyczyźnie robi,  
Ze y niepomiąć ná swe dostojenstwo  
Coż Cię ná Polskim Tronie przyozdobi;  
Gotowes dla niey podiać y męczeństwo,  
Teraz gdyć szczęście Wodza przyposobi,  
Spuść się ná lego, PANIE bezpieczeństwo  
Niechay on krwawe w polu roczy boie,  
Wszak to ná sławę y ná Imię Twoie.

*BUKOWIŃSKIEJ RETTERATT.*  
**PIESN TRZECIA**

I.

Zatym z pod Glinán; popis odprawiwszy,  
Kiedy gorętszy Hiperion piecze,  
PANV zastępow dzięki uczyniwszy,  
Trákt Woysko mimo Gołogory śiecze,  
Y po ná Lipą wprost się wyprawiwszy,  
Gdy swego Kretu Iuliusz doćiecze,  
A słońce we Lwá nádnidzie w Auguście,  
Szczesliwie Oboz nádciągá pod Vście.





2.

Z kąd na podobne strony y roziazdy  
Lekcieyszych ludzi przebrane wybory  
W kilka mieysc za Dniestr poyda na podiazdy,  
Lub dla ięzyka, lub gdzie oblow spory,  
Chce się przyśluzyc Hetmanowi kazdy,  
Ten ku Wołochom ow na Niedobory  
Obtaca; y gdzie cokolwiek się czerni,  
Kozacy biega wszędzie lub pancerni.

3.

Dzieście tysięcy pod Kámiéniec Ordy  
Wprzod było przyszło, ieszcze przed Naszemi  
Ci, kiedy im głód dopiał, wzięwszy kordy,  
W padli w Pokucie Czambułami swemi,  
Y po za Dniestrzu znaczne czyniac Mordy,  
Ogłosili się gościna w tey Ziemi  
Iednym śmiertelne zadawali rany,  
Drugich za szyie ciągneli Arkány.

D3

4.



4.

Przezořny Hëtman kilkanásćie znaków  
Pod Dimideckim zaráz tam wyprawil;  
Aby Tatárskich docierájac szlaków,  
Cieszkich Iassyrem Taurykánów dławil,  
A Pokuciánów wziętych nieboraków  
Z drogi do krymu czym prędzey wybáwil  
Iakoż dognáwszy przykładem ich nowem,  
Tych od bił, owych ráził, pod Kozłowem.

5.

Paley Kozáckim będąc Pułkownikiem,  
Z swymi Mołoycy wystan pod Láchowcë,  
Kędy Západszy znászym ochotnikiem,  
Przez potáiemne ściezki y Mánowcë  
Trafił ná Orde, którą tak okrzykiem  
Strwożył, iakby iuż była w sámołowcë,  
Kilká Set trupów posłał názadátek,  
Przyślány ięzyk, uciekło ostatek.

6.





6.

Páncerni ludzie Pana Rzewuskiego  
Zczęścią Mołoycow Mohiły Hetmana  
Wiodą językow aż zpod Połonnego,  
Gdzie tak że od nich Ordá zádybana  
Niemogła uwieść obłowu swojego,  
Kilká set trupow naplacu postana  
Zdobycz odbiła za natárciem szczerem,  
Nie ucieszył się Pogánin Iassyrem.

7.

Ieszcze tu niedość Kozacy zrobili,  
Z Emulacyi inni Cnotę biorą,  
Ktoży pod Zienkow w tey západzsy chwili,  
Obłowili się dość korzyścią sporą,  
Z swym Wodzem dobrze Tatarow gromili,  
Tylu przysławizy więźniow jedná forą,  
Ze się z nich Hetman naywyżizy dobada,  
Gdzie Nieprzyaciel zmieta, y zakłada.

8.



## 8.

Ná mil západšy zá Dniestr kilkanásćie  
Pátrćie nowego Apostoła w Wierze,  
Przywodzi Turkow z Wołoszą pietnásćie,  
Co pod lássámi sámemi ich bierze,  
Serder Wołoski gđzieś mu się skrył wchwásćie,  
Skoro ták iego motłochy popierze,  
Ze kto się opárt, nie postąpił dali  
Zmieysćá kiedy go Apostoł obáli.

## 9.

Chodźily inne Chóragwie z Cudnowá  
Wspoł z Kozákámi aż ná wioski Háńskie,  
Wrocíła iednák názád káźda zdrowa,  
Pędząc lub stádá, lub trzody Pogáńskie,  
Ták prawie codźien tá wiadomość nowá  
Cieszyłá uszy y serce Hetmańskie,  
Ze gđzie się ruszył z kollegámi rádźi,  
Poki ná Dniestrze most się niepośáđzi.





I O.

Waleczni Szyków Polskich wespół Wodzowie  
Obu Narodów mając Pólne Klawy  
Gdy śmy tu wszyscy trzy są kollegowie,  
A czwarty dla woysk nie zdążył zabawy;  
Rádcie, Oyczyzny iák zachować zdrow.  
Iák staropolskiey poprzeć mamy sławy,  
Y poki ná tey rzece most nie stanie,  
Gdzie się obrociem, daycie swoje zdanie.

I I.

Dość się nam dobrze z Łaski BOZEY dárzy,  
Iáko widzicie sami ná początku  
Wypárowani z Pokucia Tátárzy,  
Pozbyli oraz postawy y wátku;  
Tyle ięzykow nowiny nam gwárzy  
Co ich zostało z tysięcy dzieśiarkū;  
Wiemy dokąd iuż Bissurmanin zmierzá,  
Co zá potęgę, co ma zá żołnierzá.



## 12.

Cesarz Turecki przysłał liczne sumy,  
Do Sołtan Gálgi, Krymskiego Hetmaná,  
Aby, co iego przenikną rozумы,  
Zgraiá Tátarow, tá mu była dana,  
Zniá Tekielemu ciągnąć ma wpokумы,  
Ná to y kwotá jest ordynowána,  
Ze trzydzieści ich zebráwszy tyśięcy,  
Z czołem do Węgier poydzie iák nayprędzey.

## 13.

Hán z Seráskierem do nás naznaczony,  
Z Ordá y Turkow tyśięcy czterdzieści,  
Zácháru będzie dość miała obrony,  
Z Wołoskiej zgraię, iáko niosá wieści,  
A pod Kámieniec gdy zblizá Annony,  
Wyidá láneczary z Lipkámí po części  
Y zásiagnáwszy z Fortece Armaty,  
Tuszá iá tam wieść bez naymnieyszey stráty.





## 14.

Sulimká Kozák cō nas ták rok zdrádzíł,  
Zbiegłszy do Turká z Tysięcy pułtorá,  
W Iácherliku się ná to iuż uládzíł,  
Aby przewrotná do bontu nátura  
Mohłę kšobie z Mołoycy prowadził,  
Zeby ták mogli byđź pod iedną sforá,  
Y przez powabne tego zdraycy száchy,  
Posuneli się do szabel ná Láchy.

## 15.

Iest przy nim Agá z kilką set Turczyńá,  
Ten mu znas summę, przywioził ná te wáby,  
Ażeby się nią uwiiodłá Stárszyná,  
Wiedząc, że Greczyn záuwsze w Wierze słáby,  
Zápáli się tym ogniem Vkráiná,  
Ieżli skutecznie nie pomysłem; áby  
Tego hultáiá z przedsięwzięcia zrázić,  
Y wálny zámysł Turkowi przekázic.



## 16.

Trzebá mū brōnić z Orda żiednoczenia,  
Z Turczynem oraz, bo by tak był frogi,  
A lbowiem iak mu przyidzie do złączenia,  
Łácnieysze by miał do Fortelu drogi,  
Zwiodł by Kozaków, lub dla przepłácenia,  
Lubo ich strászczac Mieśięcznemi rogi,  
Nie trudneby mu były táemnice,  
Kogoż nie zwiodły wielkie obietnice.

## 17.

Ciż sámi Chłopi co ich ták Rok wzięto,  
Koło Kámieńcá ná Turecká stronę,  
Co im y u nas dobytki odięto,  
Pewni z Sulimką szliby ná Koronę,  
Y ná nas samych sprawdźiloby się to,  
Zeby z nich Turczyn dobrá miał zástonę,  
Co dżís do Porty zbiegáią ná głowę,  
Wnet przyimá Ceche Nieprzyziácielowe.

## 18.





18.

Więc ábyśmy te rozbić mogli rády,  
Trzebá nam z Woyłkiem udáć się w Woło  
Y mieć ostrożne potym zdraycy ślády,  
Zeby mu iáko zgánić umysł płochy,  
Ani Tureckiey czekać tu gromády,  
Ani y Háná przepuszczać z Motłochy;  
Owszem przeciw nim ciągnąć traktem proflentem.  
Iák tylko Dniester ośiodláją mostem.

19.

Ták do Kámieńcá pássu zábróniemy;  
Ták się buntować nie dámy Kozákom;  
Lidze z Cefárzem dotyc uczyniemy,  
Trakt przeskodźiwłszy do Węgier lunákom;  
Chłopow obawiać iuż się nie będziemy,  
Czyniąc co mężnym náleży Polákom,  
Ianczary pewnie nie wyidąz Fortece,  
Wiedząc o naszych Woyłkach przy tey rzece.

20.



20.

Mnieby się zdało Cni SENATOROWIE,  
Swieży Ordynans posłać do Mohyły,  
Który na ten czas bawi w Niemirowie;  
Ze gdy Koronne Woyská tu przybyły,  
Y zá Dniestr myślą niechay y on to wie,  
Niech by się iego Pułki gromádziły,  
Y ku Budziakom áż do Láchorliká,  
Szły gdzie Sulimká zbieg takrocny bryká;

21.

My wprost do Wołoch Nieprzyścielowi,  
Ruszymy w oczy ná rzádenie BOZE,  
On się tym niechay przysłuży KROLOWI,  
Zdraycę złápawszy, wszák go tuszę zmoże,  
Będzie nádgradá wielkiemu Mężowi,  
Zdraycy kaydány, bicze y powrozy,  
Cokolwiek przy nim dostanie zdobyczy,  
Sobie to y twym Mołoycom policzy.

22.





22.

Te reflexy te moje uwagi,  
Na terażnieyszą Kámpánią macie,  
Ieżli się wam zda ciągnąć w tamte plagi,  
Nie chćieycie táic Konsensu w prywacie,  
Skończył; aż wszyscy, chwála te przewági,  
Ze zgodná stánie umowá w Senacie,  
Ná iego mądrey rádzie przestác wszędzie,  
Cokolwiek z niemi dziać się dáley będzie.

*BUKOWINSKIEJ RETTERATT.*  
**PIESN CZWARTA.**

I.

Aż też po kilku Niedziel odpoczynku,  
Kiedy już mostu dokończyli cieśle,  
Przezeń pod Vściem idą w swym Ordynku,  
Dobrze w Rycerskim ćwiczeni rzemieśle,  
Ochotny z Woyskiem Wodz ku pojedynku,  
Tábory wprzody y ciężary przeszle,  
Ktore jako im dalszy trakt pokażą,  
Pędzą nim idąc wciąż za pierwszą strażą.

2.



2.

Z káwáleryą sãm się potym ruszy,  
Y lewdo ná most koñ go dzielny wniešie;  
Aż mû przeniknie słodkie pienie uszy,  
Kiedy z obu stron pará Nimf ozwie się,  
Czym by się zmięczył Káukaz by naygłuzszy,  
Albo w Hirkańskim Faun wyległy lešie,  
Popas obiedwie ukázane z wody,  
Tãk zãczynãią zgodnie swe Melody!

3.

Wielki nášzego wieku Káwálerzē,  
Náywyższy Wodzu Rycerstwa Polskiego;  
Przeydź Dniestr szczęśliwie w Mársowym ubierzē  
Ná Bissurmánã pychã nadętego,  
Słyszem twe dziełã choćiasz w twm ieźierze;  
Iák meźnie bronisz Krãiu Oyczyłtego,  
Iakoś porownãł Cnotã z dzielnym onem,  
Y Lizymáchem y Pãmenionem,

4.





4.

Był czas; przez twoie gdy Antecessory  
Te brzegi z Turkiewy nábrzmiewały iuchy,  
Y obfite się lały tu Likwory,  
Pod Choćimskimi dwiema ząwieruchy,  
Teraz gdy się wzbił Poganin do gory,  
Národy wszystkie wázac iáko muchy,  
Ze ie poniżysz mamy tę nádzieię,  
Y Nereidy naše y Nápeę.

5.

Często nás tedy prowiántem cięży,  
Kiedykolwiek go do Kámieńcá wiedzie;  
Záczym niech go tu Kláwá twá pogrąży;  
Niech ná nim dzielna Száblá Polska wiedzie;  
Idź nam fortunnie gdy ztąd blisko krąży,  
Poráž ná głowę obmierzle gáwiedzie.  
Idź y Sármaćki z Wodzem twym Národzie;  
Spraw nam w Oycyſtęj kąt Spokoyny Wodzie.

F

6.



6.

Na tēn dźwięk gdy się Hetman zaśtanowi;  
Słuchając głosu owe nagle giną,  
Y ponurzywszy głowy swe ku dnowi,  
Skrzelami tylko po Dniestrze zawiną,  
Smak zostawiony ludzkiemu zmysłowi,  
Ze się niektorzy ledwie nie ochyną,  
Za tak piękniemi w nurty pływaczkami  
Tylko że siebie wstydiają się sami.

7.

A Wodz przeszedłszy mostem owe brody,  
Z Woyskiem obroci wprost ku Tysmienicy,  
Gdzie skoro spadną podwieczorne chłody,  
Spoczywá Oboz w swoiey Okolicy,  
Nazaútrz słońce gdy się wytrze z wody,  
Idą na Tlumacz y do Czerlenicy,  
Ztamtąd się mając już ku Bukowinie,  
Ty w prawym boku od Woyska Sniatynie!

8.





8.

W Tobie POTOCKI polny Hetmán został,  
Gdy go ná zdrowiu w rog przytrzymał skryty;  
Ze daley ciągnąć z Kollegą nie sprostał,  
Dla áffekcyi iákieyś nieużyty,  
O iako bolał że Turkow nie chłostał,  
Ze ná nikczemne przyszedł depozyty,  
Probá Wielkiego Honoru widoma,  
Chcieć się ubić nie leżący Doma;

9.

Więc nie mogąc się ze Sniątynia ruszyć,  
List do wyższego napisze Kollegi,  
Iak mu nieprzyzło nigdy sobie tuszyć,  
Ná gnuśne w mieyscu zostawać noclegi,  
Iak mu Kopie miley było kruszyć,  
Współ z nim niż słyszeć o Woynie przez szpiegi,  
Y z wielką razem w Koronie Buławą,  
Nowym się zdobić Tryumfem y sławą,

F 2

10



10.

Ale kiedy go nagły stos choroby  
Nad spodziewanie przytrzymaie, á to  
Nie tak boleie z tey swoiey niedoby,  
Iak że bez pálmy uplynie mu láto,  
Zyczy zupełney Kolledze ozdoby,  
PANV Zástępow dziękuiący zá to;  
Ze go sromotnie od Woyšká odsáczył,  
Y ná gránicy síły odíac raczył.

11.

Iemu niech Laury Sámemu zákwitná,  
Y zdrowia Niebá lepszego užyczá,  
Ze pogániná Szable Polskie wytná,  
Y trupem zložá zgráię Niewolniczá,  
Niechay przywroci sławę Stárožitná,  
W ktorey bezbożne Národy dziedzicza,  
Niech nad nim będzie rozsádenie BOZE,  
Gdy iego chcíwé císnie w mieyscu lože,





12.

Ná tę nowinę nie cále wesoły,  
Zálteruie się Wodź naywyższy w sobie,  
Takli Fortuno chcesz ábym był goły,  
Tak mię obárczać podoba się tobie,  
Ze idącego na Nieprzyiaćioły,  
Miało zwycięstwa złożyć pragniesz w grobie,  
Kiedy za twoją w tey mierze przysługa,  
Odeymiesz mi rękę prawie drugą.

13.

Tylkoć już przy mnie Hetmán jeden Polny,  
Litewski, á iá ciągniem ná twe wety,  
W Sniątynie trzeci został nieudolny,  
Czwarty lud zbiera pod Marłowe Flety,  
Zebym ci iednak zdał się bydź powolny,  
Poydę ochotnie ná Szánc, ná Sztakiye,  
Nie bédeli mogli co słuźnego zrobić,  
Przynajmniej zechcę odważnie się pobić!

F3

14.



## 14.

To mówiac z sobą, respons taki leieł  
Braterskiej wielce lutuie niedoli,  
Ze tak ná zdrowiu duzo osłabieł,  
Co mężnie serce przenika y boli,  
On się ná BOSKIE odwázy nádzieieł  
Iść w Bukowinę sam, gdy nie masz woli;  
Przedwieczney żeby przy czertwieyszym zdro:  
Szedł był Kollegá z sobą pogotowiu. ( wiu,

## 15.

Spółobem zátym dáwnego z wyczáiu,  
A by páł wolny był ná wszystkie strony,  
Obwárowáno beśpieczeństwo Kráiu,  
Lásko w Trébowli z ludźmi zostáwiony,  
Pod Janowem stał Boguś ná przeláiu,  
A gdzie szlak czarny z dáwności rzeczony,  
Na swoim trákcie blisko ma Láchowce,  
Támte obiełá Wołosza manowce.





16.

Pod Białocerkwią od Poleśia stało  
Kilká Chorągwi ná rozciągłym Szlákū,  
Ażeby co ich z tyłu nádciągało,  
Beśpieczni byli od Scythow Máiaku,  
Co się pod Sniatyn Szwádronow zebrało;  
Iáko do Wodzá Koronnego Znaku,  
Wszystek ten zastęp do Obozu wzięty,  
Konnych, y oraz pieśze Regimenty.

17.

Wesoły Hetmán y Woysko ochotnē,  
Spiesz y czymprędzey ná Nieprzyaciela,  
Pod Zuczka; potym stawa prawie lotne,  
Zkąd Bukowina milá się oddziela,  
Tam wpizod rozkazy powziąwszy istotnē,  
Na Sulimkę się Mohylá ośmiela,  
Y kiedy Oboz idzie daley w Szyku,  
On dość pomyslnie gościł w Iuhorlikū!

18.



18.

Przyśyla znacznych Wodzowi Iężykow,  
Ná sámych Woyská ruszeniu od Zuczki,  
Daie znáć, że zbił Tysiąc buntownikow,  
Ze sám Pryncypał dostał się mu w Kluczki,  
Ze Turcy pierzchli miásto Pomocnikow,  
Agá poráżony zdał się maluczki,  
Kupcy zábráni z swoiemi towáry,  
Sulimká postan Krolowi dla wiary.

19.

Więc BOGV dzięki, że ná pierwším wstępie  
Nieprzyziacielskie pomieszał rozumy,  
Ze w Którym oni ufáli zástępie,  
Zepchnął ich z głupiey obrády y dumy,  
My ku tey spieszmy Bukowinskiey Kępie,  
Zá nią táborow zakładájąc Cumy,  
Szczęść intencyom naszym mocny BOZE,  
Gdys tego Zdraycę podał do Obroze.

20.





## 20.

Las jest Krzewisty przeciw Słońca Wschodu,  
Ná lgnących błotach mając swe Othliská,  
Przeciwnie tyły rozleki od Záchodu,  
W iego dolinách cierpkie opárzyska,  
Przeprawy ciężkie y złe do przechodu,  
Gęstwiná bowiem drogę bárdzo ściská,  
Wszystek zárosły y plenny Olszyná,  
Z dawnego czasu zowią Bukowiná.

## 21.

Nie był zá przeszłych wieków dotykány,  
Kiedy w Pogánstwie Zábobony trwały,  
Sátyrowie tam nie gościli z PANY,  
Diyády leśne mieszkać w nim niechciały,  
Bo tylko same z grubszych drzew bálwany,  
Dla Swiat y Ofiar Pogánskich tam stały,  
Práństwo w okropnych drzew pleciách y Więziách  
Nie wáżyło się pádác ná gáleziách.



## 22.

Zwierzę nie legły nie wiało powietrze,  
Strach przyrodzony od niego odrażał.  
Nigdy nań piorun nie trząskał w Saletrze;  
Zaden Bálwanow Topor nie urażał,  
Aż gdy Chrzesł Święty z czasem ten bład zetrze,  
Dopiero drzewom bindás nie poblązał,  
Y co w przod Bukow Bozki były, z tyże,  
Máchiny wstáły Chrzesćciańskie KRZYZE!

## 23.

Z tąd iuż beśpieczny chod był w Bukowinie;  
Dla pogromionych owych Bożkow, ále  
Nie ráz tu mieli dobrą dyscyplinę  
Polácy, tędy idąc zbyt zuchwale,  
Z tąd jeżeli się z kroniką nie minię,  
Mogę námienić o tym poufale,  
Ze w Bukowinie za Krolá Albráchtá,  
Stará pámiątka; wyginęła Szláchtá.





## 24.

Lecz y późniejszy znaydą się pogromy,  
Gdy ná Zaboiach Krwawych zkozakami,  
Jak tylko weszli naši w te przełomy,  
Ginać musieli ścietemi drzewami,  
Pamiętne za tym Bukowińskie gromy  
Y rozgłoszone Polskich Woysk klęskami,  
Przy każdym pono wymacał by drzewie  
Kości rozsiáne w Gradywowym gniewie,

## 25.

Z Krwie Chrześcijańskiej buyniejsze porosły,  
W tey charpięcinie buki, y olszonki  
Albowiem co ich w Cieśnię te zaniósły,  
Támże musiały rozsypać się Członki,  
Dniestr w lewey stronie, z tad się zdo bi wiośły,  
Prut w prawey tak że z tad wyćiná płonki,  
Ażeby z nich miał drag do szyku długi.  
Lub do przewozu, lubo do zeglugi.



26.

Z tych przestrog były y przeciwne rady,  
Zeby się wstrzymać, lub nie iść tamtędy,  
Mieć Starodawne w pamięci przykłady,  
Chronić przebycia inżeli jest kędy,  
Niebezpiecznie iść Woysku w ciasne ślady,  
Y w nie wiadome łożyska y błędy,  
Czekać by więkzych, sił poki nieściagną,  
Kray zmocnić pierwey niż się w las zaprzegną.

27.

Przezorny Hetmán da ná tó replikę,  
A czego mamy dłużej się tu bawić,  
Nie ná żadneśmy przyszli politykę  
Tylko żeby się z Turczynem rozprawić,  
Czytać li chcecie ná wojnie kronikę  
Ná coź się było z Oyczyzny tu jawić,  
Obwárowane według siły Paśly,  
Czego się wzdrygąć prześcia za telá(y).

28.





28.

Dla kilku Znákw cáte Woysko trzymać  
Pytám czy słuszna pokąd nie nádnida,  
W bliskości Ordy nie potrzebá drzymać;  
Nie my, to oni pewnie do nás przyida,  
Mogł by się bárdziey Seráskier nádymać  
Wiedząc ociętość, lecz y nám ochyda  
Expektatywá znác by taká, bylá  
Hey, w Imie BOZE, idźmy iáká sílá.

29.

Rzekłszy potężne wprzod posyła Strážę  
Infanterye zá niemi y działa,  
Pizy których z boków w ogniu się pokáže;  
Piechotá idąc w párácie nie máła,  
Toż Tábor, wozy; y z Annoną máže;  
Kawáleryá w odwodzie jácháła,  
Sam Wodź ná Czoło pátrzy y náboki  
Pogladá y w tyl iák Argus stooki.

G3

30.



30.

Dzień się ostatni liczył Septembrowy,  
Gdy w Bukowinę po Ofierzę święty,  
W dobrym porządku cały szyk Woyskowy,  
Wszedł gotów będąc na wszelakie wstępy,  
Dra się przez gęstwę, błota y pátowy,  
Ieden drugiemu depce Koniem pięty  
Temu woz zawiązał ow sám ulgnał w kále;  
Innych zaś trzciną pędzą w trop Kaprałe.

31.

Rzutnieysze Konie, y zywsze Rumáki,  
Tyl nie iednemu pomáluią blotem,  
Ow umykáiąc wypáda z kulbáki,  
Y zá ledwie się popráwuie potem,  
Tym przeszkádzaią gałęzie, tym pniaki  
Ow całą drogę závalił wywrotem  
Temu petlice; temu przypną guze  
Ow się rátuiać woła nuże nuże,

32.





Aż kiedy Febus swych nądbiegszy koni,  
Z upracowanym rozstawa się Swiátem,  
Y Swiętą głowę w Antypody skloni,  
Ciemnieyłym Ziemię przykrywając plátem  
Wydobęda się z tych Othlisk y oni,  
Wzzykowanym iednak apparátem,  
Wszędzie pod swoim szczęśliwi Hetmánem  
Zá Bukowiną stana pod Bujanem.

*BUKOWINSKIET RETTERATT*

## PIESN PIĄTA

I.

Iuż Sołtán Gálgá: ku Węgrom z Tátary,  
Ná pokowanych ruszył by Bąchmátách  
Co zá Tureckie zebrał ich tálary,  
Iuż trzeci kunak miał w Węgierskich czátách  
Y zawarł by był Niemieckie Bázary,  
Ale wiadomość wzięawszy o Sarmátách  
Zá Bukowinę; że ich przeszły kupy,  
Zmarzszczył się; iák by psu mu ziedli krupy,



2.

Po, coź do Węgier; ku swym Murzom rzeczę,  
Kiedy do Wołoch zmierzają Polacy,  
Woyną nam w Niemczech ieszcze nie uciecze  
Zwłaszcza że będzie dość przy domu pracy,  
Hetmán ku naszym siłom się powlecze  
Będą ci dziobać nasze zboże ptacy  
Lepiej iák mówią; niż cudzą w kłopotie  
Oganiać w iálną przenicę przy płocie.

3.

Domowe tylko przy Hanie gawiedzi  
Tu wszystko czoło, y to wybor Krymu,  
Jeli go Hetmán w cieśni gdzie wysledzi,  
Boday go tylko Han wyrzyna gdy mu  
Pomocy żadney niedadzą sąsiedzi,  
A nuż tam Polák będzie do przeżimu  
Y co raz dálej zechce się pomykać  
Wierzę przez Haná musiałoby pikać.

4.





4.

IABLONOWSKIEGO wiem że dobrze znaciej  
Co pod Kamińcem czynił co pod Wiedniem,  
W iákowym zawsze stáwa ápparácie  
On jest Hetmánem u Poláków Przedniem,  
Już go w Wołoszech nie omylnie mácie,  
Dzís ten muntzuluk odebrałem ze dniem  
Zebym wzdá wrocił tak o Towárysze,  
Hán do mnie pilno przykazuiąc pisze,

5.

W tym zaráz Listu do bédzie z Kieszni.  
Ktory przed swemi kompánami czytá,  
Badźcie odemnie wszyscy pozdrowieni  
Hán was naywyższy po Oycowsku wita,  
Nie dobrzeście z tąd poszli ku lesięni,  
Już was nie rychto Korucy przywita,  
Aleć nie zginie ruszę y Tekieli,  
Choć byście byli kniemu nie bieźeli,

H

6;



6.

Práwdá Cefárską wolą pełnić trzebá,  
Poniewasz wam tam náznaczył Czambuły,  
Y dał ná zációg Zlotá co potrzebá,  
Nie z skárbu ále z wlásfney swey szkátuły  
Lecz kiedy infze Ordynánse z Niebá,  
Polákw na nas iák z woru wyfuły  
Zebyśmy utzli porážki y gromu  
Náleży z Węgier wroćić się do Domu.

7.

Niż sukniá bliższá kořzulá prży ćiele,  
Miłość bliźniego od siebie się rodzi,  
Mámy w Wołoszech swe Nieprzyiáćiele,  
Iuż IABLONOWSKI z woyskié ná Krym godzi  
Przez Bukowinę dość się wáżył wiele,  
Co dzień to więcey ludzi mu przychodzi,  
Iezeli ná zád wrócáćie leniwo,  
Co go ná wárzy trafićie ná piwo.

8.





8,

Krol sam pozostał w Koronie y z Synem;  
Dawszy mu wszystkie iazdy, y piechoty,  
A by się nowym mógł przyśluzyc Czynem,  
Zechce tryb ziawić (wey Hetmańskiey Cnoty);  
Przyrzekł Woyskiem go, posilkować innem;  
Krol, ile by wpaść w jakie miał obroty  
Tak co Polacy iedni z Krolew byli,  
Teraz się widzę Arcy z potężnili.

9,

Má słuszne Woysko z sobą y kozáki,  
Ná Armatách mu też nie schodzi pewnie,  
Przywodcá z niego nie jest ładáiáki,  
Wie kiedy grotem uderzyć ná drewnie,  
Co więkza; że te z sobą má Poláki,  
Ktorzy nie pierchną gdy lada grom wiewnie;  
Rownych nam przywiodł gárnizony szykow,  
Y Otrząskanych w boju Woiennikow:

H<sub>2</sub>

10,



10.

Więcey ci wpráwdzie przy Krołu ich bywá,  
Lecz Domátorow co miasto ordynki  
Kiedy Krołowi każdy nádskákiwa,  
Przystoyniey by go uwijác w pápinki,  
Dziecku, pámiątka y młódź skołorzywá,  
Zá ktorą trzeba wozić by pierzynki,  
Albo kozuski y puchy łabęćie,  
Ażeby się tak wysypiało dziećie,

11.

Sam przy nim Zołnierz w Woynách doświád-  
Nie będzie tulzę w nim żadnego bráku, (czony  
Takiem Rycerstwem Hetmán umocniony,  
Nie ulęknie się nášzego Saydáku,  
Ten List niech wásze wzad cofnie zágony,  
Iż nayıerwszego moználi Kunaku,  
Iá was w Wołoskim chętnie czekám pręgu,  
Spieszćieź się á w tym oddać wás BOGV.





## 12.

Zmieńszá Murzákow takowe piśanie,  
Y co bogatą zdobycz przedli w głowie,  
Co mieli w lásser poysć im Rákutzanie,  
Prozno iść muszą kiedy ich Hán w zowie,  
Prowadz że iuż nás; y názas Sołtanie,  
Zás nam to potym nadgrodzą Węgrowie,  
A nim to będzie tym czásem Sármaći,  
Co to tak możni slyną Potentaći,

## 13.

Więc pokwápiwszy z Węgier ták wezwáni,  
W Wołoszech swego przywitáli Háná,  
Z Którym się iáko lonący przebráni,  
Wprzod ná nászego ruszyli Hetmáná,  
Toż w Poniedziałek z Turkiem co nayrání,  
Swoy oboz blisko zátoczą Bujáná,  
Z Seráskierem też lánczáry, gotowi  
Y Tatarowie ku pojedynkowi.

H3

14:



## 14,

Ruszało Słońce z swoich Morskich betow,  
Dzień Oktobrowy pierwszy niosąc Swiātu,  
Iazda do szabel; pieczy do Muszkietow,  
Lách do Páncerzy Niemcy do kabátu,  
Ci do Zbroi owi do łosich koletow,  
Každy do swego szyku y wárzstátu,  
Skoro się z traby Ordynans rozwinie,  
W Páracie stana o Osmej godzinie,

## 15.

Tu iuz o wielki w Polsce Wojenniku,  
Máż otworzone twym zamyslom Pole,  
Pokáz co umiesz z Rusawą przyszyku.  
Co twoia dzielność, y odwaga zdole,  
Vtop grot stálny w Boskim przeciwniku,  
Nic to że niwy osypał y role,  
Siedmdziesiąt Ordy tysięcy w powieści,  
Hán má; a Turkow Seraskier Czterdziesięci,





16.

Ná twego Woyskà czternáście tyśiocy,  
Ieszcze to nie jest potencya walna,  
Znosiłá kiedyś takich tłumow więcey,  
Choć w mnieyszey górsći Polska tryumfálná,  
Y teraz ich strach obleci zaięcy,  
Skoro potyczkà przyidzie generálná,  
Nie to choć się tak Portá nabazyła,  
Kto kogo Stłucze; má iuż nádeń siłá,

17.

Była przepráwá zlá y Igniącá w Szrodku,  
Między Tureckim; á Obozem naszym,  
Przededniem jeszcze przeszedł zá nie wprzodku  
Z kilku Chorągwi Zawiszá tym czászem,  
Y ukrywšy się w gaju iák w ogrodku,  
Stał tam w Zásádzce utáiony lászem,  
Aby ná podiazd Ordy iákiey Znáczny,  
Mogł by uderzyć z tyłu nie obaczny.

18,



## 18.

Bowiēm to nigdy nie było w Mniemaniu,  
Ze zaraz natrzeć Hán miał z woyskiem całym,  
Lecz kiedy w pierzszym ná tych miał zacięciu,  
Wielkim impetem uderzył y śmiałem,  
Przy nie spodzianym z Ordą przywitaniu,  
Iść za przeprawę nikt niebył zuchwałem,  
Zwłaszcza że y tam, y sam ciężko było,  
Nad to Hetmánskie háśło ząbronilo.

## 19.

ZAWISZA widząc Szyki Woysk ogromne,  
Ze następią; cofnął ku przeprawie,  
V ktorey zastał dragány przytomne,  
Dla sálwowania siebie w dobrej sprawie,  
Pod te zástępy przyszedłszy nie zlomne,  
Vmknął sam do swych po rozgnieciem stáwie  
Atu Tátárzy wszędzie ná kształt chmury,  
Opánowali nád przeprawą gury.



## 20.

Gdzie przyszło naszym kilka dział zátoczyć  
 Y przy nich stawić Regimenty pieśze,  
 Ze ieżeliby Ordá miała skoczyć,  
 Mogli z Muszkietow rażić w nich pieleszē,  
 Hetmán niźli się w bitwę zdało wkroczyć,  
 Ku więkzey Woyská swiego pocieszē,  
 Kiedy się ná szanc ostátni odważył,  
 Do Serc rozgrzánia tych; słow prawie záżył;

## 21.

Komu BOG miły z Chrześciańską Wiara,  
 Komu swobodá, Cnota, y Oycyzná  
 Tu mu plác ziawić zważy się z tą chmára;  
 Tu okaza do odwági żyzná,  
 Tu przypowieściá Przodkow naszym stára,  
 Gdy kogo potka szwánk; álboli blizná,  
 Ozdoba swego policzy ją męstwá,  
 Y dokumentem Krwawego zwycięstwá,

## 22.

Nie dbaycie ná te licznych Ord obłoki,  
 Cnotą nie liczbą wżyskie Woyny stáią,  
 Przed iednym Orłem ućiekając wskoki,  
 Stádá nıkczemnych gołebi się boią,  
 Bindás choć w ostřzu swoim nie szeroki,  
 Wytnie lás cały iedną mocą swoią,  
 Nád mnogosc frogich glázow, y kámieni,  
Dyament mały kosztowniey się centi.

## 23.

Co ták rok mogli pod Kámieńcem z námi,  
 Albo w Austryi przededwiemá láty,  
 Ich to boy zwykly, náćierać Kupami,  
 Y wżád się cofać gdy ich wesprá kráty,  
 Nie nowiná wam bić się z Tátarámi,  
 Zawsze Ordynieć pierzchał od Sármaty,  
 Y teraz dá BOG podá tył sromotny,  
Skoro nán skoczy Kommunik ochotny,





24.

Będzie miał każdy wizerunek że mnie  
Jako się zechcę dla sławy potykać,  
Nie zewrzećcie się nikędy bezemnie,  
Poślikow też wam nie omieszka zmykać,  
Idźcieś kto mężem sływie nie daremnie,  
Już się y Ordá poczyna przymykać,  
Kogo ochotą pobudza ná sławę,  
Niechay czym prędzey śpieszy za ptzeprawę,

25.

Tak animował skrzydła, Pułki, roty  
Y tu y owdzie biegając ná koniu,  
Wszędzie mu sztuká pomagá roboty,  
Zagrzewájący Litwę ná ustroniu,  
Szerzą się gniewy z żywey Cnot záloty,  
Ochotnik w błoto sypie się ku błoniu,  
Ten dla z potkania ow zaś dla zdobyczy,  
Y każdy się z nich bić serdecznie życzy.

12

26,



26.

Nie inaczey więc wyroione pszczoły,  
Brzmia koło ulá, nim się ruszy Mátká,  
Ná roy Pásiecznik pogládá wesoly,  
Poki nie wyidzie z báru do ostátká,  
Aż skoro Mátká kąt zostawi goły,  
Dopiero Stárki dłużnią wulu zátká,  
A ná robotę y ná towar słodki,  
Bez omietzkánia, poosádzá Młodki.

27.

Y Hetmán skorō przepchnie ochotniká,  
Zaraz Krolewski Pułk pospołu z swoim,  
Pod Ordynánsem *Wronowskiego* zmyká,  
On był Krolewskim Chorągwiom konwoiem,  
A zaś *Chełmskiego* swego Poruczniká,  
Káwaleryi włátney okrył roiem,  
Y wprzod niżli kość ná plác fátá rzucá,  
Ozwą się kotły, Surmy trwoję nucá.

28.





28.

Zágráią oraz Armáty y dзиаła,  
Kazał bydź Hetmán wszystkim pod Muszkietem  
Táż broń y iego samego odziała,  
Choć ten obronny dwoynym pistoletem;  
Iako Szatánczá Ordá przyleciała,  
Y nie wymownym ná nászych impetem,  
Nátaría chcąc ich Inbo w błoto w gonić,  
Lubo przelámac y szykow uronić,

29.

Wstrzyma ją przecie ochotnik ná sobie,  
Aż go sálwują obá Pulki owe,  
Mężnie Wronowski zwierá się w tey probie,  
Chełmski rozkazy pełni Hetmánowe,  
Hán poglądając ná to, w łeb się skrobie,  
Ze máło wáżne stárcia Soltánowe,  
leżli Ionaków Lászy tak wspieráją,  
Coz ze mną bráki Domowe wskoráją.

30,



30.

A tu iák skorō huczne dźiálá rúná,  
Iakoby muchy popárzył ukropem,  
Ták się z swych tłumow Tatarzy rozsuná,  
Poprze ich lepiey iázdá nášá tropem,  
Ten muszkietowá z koniá leci pluná,  
Ow z tyłu ściety szábelnym pochopem,  
Innemu grotom oderwáno ciemie,  
Drugi się chwyta rekámi za źemie.

31.

Wymōwić trudno bá v nie podobná,  
Iák się z Soltánem Galgá tukli naši.  
Z nim bylá twierdza Tatarow osobná,  
On to zástępem swoim Hánu kráši,  
Tu pierzchnął názád iák cháfastra drobná,  
Co miał Polákom zabiczeć od spaši,  
Zawsze BOG zrażá wyniosle nádźieie,  
I zpogromienia głupiego się śmiecie.

32.





32.

Trwała tu wrzawa, dwie godziny pełna,  
Z niemąłą Tatar hąbą y porażką,  
Nie nadała się wilkom Polska wełna,  
Czohtać ją bowiem trzebá nie z igrązką,  
Tak obegnána przeprawá zupełna,  
Co się Ordyncom widziała bydź frąszką,  
Ná znak pierwszego szczęścia z Pogánami,  
Wzięta Chorągiew z trzemá ogonami,

33.

V nich kutąsy z miękkiego jedwabiu,  
A między tymy dzwonki powiązane,  
Iakie my dáiem krogulcom dla wabiu,  
Toż rozne węzły złotem chąstrowane,  
Ná chorągwi zaś nie wdzięcznego dla biu,  
Rozdartej szable dwa końce wydane,  
Dotyc misterną sztuka y robotą,  
Igła y nica wystawione zlotą.

34.



34,

Wzięto y kilka Náhayskich bończukow,  
Y Táurykańskich Bächmatow y koni,  
Záderewistych nie wspomínám lukow,  
Rzadko je kto brał, z naszych do swey dleńi,  
Nie znaleźiono żadnych stroynych jukow,  
Choć się nie jeden dla łupu zágoni,  
A ci co z Węgier znieść się nas głoźili,  
Ná taką sálwę nosy powięsili.

35,

Nie dość raz wilka spłoszyć od obory,  
Głodnego zwlászczá y chciwego stráwy,  
Dokuczają mu wylácnione mory,  
Ze dla obroku ná szańc poydzie krwáwy,  
Tak y tu Ordzie gdy wezbráno skory,  
Szuká gdzie indziej dźiuty, y przepráwy,  
Aż w práwą stronę od nas ku Prutowi,  
Swięży trakt znáydzie swemu obłowowi,

36,





36.

Zdála przed naszym Tábořem przy Prućie;  
Kozacy z swemi Stali Pułkownik,  
W niewielkiej dosyć liczbie y kompućie,  
Ale go towi ná swe náieźniki,  
Pełźnie tam ogień iák w Etnie lub w hućie;  
Skoro Táatarskie ná nich nátra szyki,  
Y znowu impet z Sołtán Gałgá cały,  
Yderzy, zágrzmia huczne Samopały.

37.

Wstyd Ordy że ich, chańbą nákármionō  
Dla tego z gniewem skoczy, y szaleństwem;  
Łamiąc Kozaków nie okryte grono,  
Wálnym potęgi swoim okrucieństwem,  
Bronią się, żeby ich nie rozgromiono,  
Tábor z zátyłku mając bezpieczeństwa;  
Lecz kiedy zewszad Tátartzyn ich pętá,  
Już poczynáli cofać niebożętá.

K

38.



38,

Dopiero z przednią Strażą Zbrozek skoczy,  
Dla ich ratunku posłan od Hetmána,  
Y zająchawszy Ordyńcowi w oczy,  
Wesprze Kozaków; w sprawie Sołtána;  
Znowu się Kozak poprawi ochoczy,  
Ze Ordá ná zad z plácu odegnána,  
Kiedy iá Polak grotámi poorze,  
Ow Sámopálem spárzy przy Táborze.

39.

Aż też Seráikier z Turkámi swoiemi,  
W godzinę przyidzie pospołu z Hetmánem,  
Y przeprawia się szlakámi tamtemi,  
Zczęścią swych ludzi; zá Gałgą z Sułtánem,  
Był tam z znákami blisko Pancernemi,  
<sup>3.</sup> Sándomierskim go zowią Kástelánem!  
Strażnik Koronny zaraz tedy w niego  
Ordá z lánczarmi doymie do żywego.

40,





40,

Broni się mężnie; y wspiera iák może  
Lecz nawałowi kiedy nie wydola,  
Gdy śilnym Woyskiem nád nim Turczyn sroźe  
Prędkiey sekundy od Hetmána woła,  
On Chorągwiámi częścią go wspomóże,  
Druga część potym kniemu się przekłóła  
Lecz ná Tureckie tłumy y potęgi,  
Ieszcze się y te zdały nie dołęgi.

41.

Tedy Hetmána Polnego na Litwie;  
Przy połowicy jegoż Woysk wyprawi;  
Aby Strażnika pośilkował w bitwie,  
Sam się w ostatniey rezerwie zostawi;  
Niech w przedsięwziętey z Turkámi gonitwie;  
Xięstwo Litewskie z swym Imieniem wśławi,  
Wszak że się mężem zdobią y Pogonią  
Niech że tu bija, rąbia, sieka, gonia,

K2

42,



42,

Odważnym sercem *Stuśka* w suplemenćie;  
Zbiegłszy; *Vfarską* Chorągiew do łowu,  
Kolegi swego postawi ná wstřecie,  
Y skończyć káže nie widzący rowu,  
Przydźcie Kopynik aż topiel w zámęcie;  
Y zła y Igniaca; od traći ich znowu,  
Cześć za nią Turkow było w támtęy stronie,  
Gdzie ani ludzie przeyść mogli ni konie,

43,

W tym cõ od Prutu Orda Stała z boku,  
Ze tak zła ku nam przeprawę przebywszy,  
Iednę Chorągiew ná samym widoku,  
Iako by ná Cel dána obáczywszy,  
Vderzą ná nie w ogromnym obłoku  
A drudzy ku niey w przeprawę skoczywszy  
Targánca záczną; że okogo chodzi,  
Sam tu Káftellan Wileński przywodzi.

44,





44.

Y drugie zemknie dla pośilku Znaki,  
Lecz kiedy Litwa nie tylko nie wspiera,  
Ale niemoże wstrzymać síly taki,  
Ná naywyższego Wodzã się obziera,  
On widząc ciężkość ná nich w net z Poláki,  
Záboklickiego w pośilku wywiera,  
Ktory gdy sercem rátuie ich śmiałem,  
Dwoistym rázon bez szwánku postrzáłem,

4.  
Ná ten co  
Kasztolát  
á petye  
Wojewod  
Podolski.

45.

Ná Poganiná ieszcze y to máło,  
Toż Poniatowski z kilką znáków skoczył,  
Y to nie wiele pomocy przydało,  
Choć dobrze groty w Pogánstwie osoczył,  
Choć Woysko nasze mocno się strzelało,  
Choć prawie ieden kárk drugiemu tłoczył,  
Y z Polnym Wodzem iák się wyżey rzekło,  
Litewskim, w ręcz się nasze Woysko siekło.

5.  
Pułkownik  
Hetmán  
Polnego

K3

46,



46,

Więc PAN Wileński będąc w tym upale;  
Y skłonney wżawie do Niebespieczeństwa;  
Ze szczęście; Ordzie swey podności szale,  
Do koronnego posyła Starzeństwa,  
Wnet PAN *Hálicki* bieży nie ospale;  
Z prawego skrzydła wżawży pomoczeństwa,  
Gdzie przy piechoćie kilka sztuk Armáty,  
Y *Skárbek* poszedł w *Hufarzá* bogáty.

6.  
Skárbek  
Cászarellán  
Hálicks,

47,

W tén czas dopiero kiedy ogniá dádza,  
Owe posłane Regimenty z skrzydła  
Gdy kopiiami *Hufarzá* závádza,  
Y ráżíc poczną *Tureckie* Strážydła,  
Z hárdéy imprezy *Pogániná* z fádza,  
Y ná *Ochlisko* nápedza iak bydła,  
Z plácu; w on párow nágnáni ustapia,  
Y *Krwie* y *trupow* w *utarcze* nieskapia,

48,



Lecą y z końmi, w przepaść aż po uszy,  
 Skoro ich Polski kopijnik nążenie  
 Zostawá w błocie słabszy, wyidzie duższy;  
 Ten uwiąził po pás á ow po golenie,  
 Kiereykę Turczyn; Tátár burkę suszy,  
 Drugich buzdygan rłucze y kiścienie,  
 Ten zkálu pietzo; ow się rzucá z koniem,  
 Inny czymprędzey chce przeiácháć. po niem

Gdy się tu nási potykáią z Turki;  
 Nic nie w skoráwszy z Kozákami w przody,  
 W tył Sołtán Gálgá ná leśne págurki,  
 Obozem nászym zázedł przez te brody,  
 Lecz y tám tráfił ná dobre miśiurki,  
 Czego *Wilkoński* dokázal dowody,  
 Y z nim *Rádecki*, po Chorągwi kilka,  
 Pulkowych máiac w czas ná tego wilká,

7.  
 Porucznik  
 Krolewiczá  
 Alexandrá  
 8.  
 Porucznik  
 Konicopol-  
 skiego Koń-  
 Kor.



50.

Był ná tey strážy z Pułkiem Krolewicá

Vszykowánym, Kásztelan Zarnowski,

A gdzie zá tyłku dalszá okolica,

Tam z Potockiego znaku stał Liniowski,

Kasztelan Chełmski swoim się zaszczyca,

Y skoto nátarł on tłum Sułtanowski,

Zwátli się z sobą takowym pochopem,

Kto widział rzekł by; że się bili tropem.

51;

Y ty z Ordyńcem dośe było igrzyská;

Gdy już trzeci raz fortuny probował,

Przećie go Polák wypędził z pástwiśká,

Ze się nie długo bijac ustępowal,

Tedy wząd poydzie w błota y Othliśká,

Ze go przeż kilka staj iezdźcieć tretował,

Ná koniec wpádłszy ná przepráwy Igniace;

W nie, trupow w walil nie jedne tysiące,

52;





52.

Sila ich w bloćie strzeláno y bito,  
Aż drudzy z łukow zá przepráwy szyli,  
Wzięto czerwona Choragiew zámyto,  
Ktorą żółtemi listowy ozdobili,  
A toż Tobie tył gdyć z niego dobito,  
Gdyś ledwie uszedł Sołtanie w tey chwili,  
A coś się nápił po kałużie ilu,  
To wżysku; twoich utraćiwszy sílu,

53.

Kiedy tu wrzawa dziecie się z poránku,  
Aż ku wieczoru przez sześć godzin całe,  
A wszędzie Pogan gromią bez przestánku;  
Ścinając Ordę y Bistony śmiałe  
Hán z Seráskierem dołyc widzac Szwánku,  
Y wodzą z Polá szyki opieszale,  
Y znać ie moga w zmieszaniu záledwie,  
My po nich we trzy godziny czy we dwie,

L

54.



54

Kilkunástu nám Páchołkow ubyło,  
Kompanij kilkà; koni dosyc' sílá,  
Ktorych Pogaństwo strzala' naráziło,  
W ten czas gdy bitwa naywálnieysza bylá,  
Gdzie miał *Wronowski* pod komendà dżiło,  
W pułku Krolewskim, wiele obàczylá,  
Tatarska rëka z koni y Rumàkow,  
Lecz y w Hermańskim dośc' było tych Zna'kow

55

Tam y Krolewskie y Hermańskie społem,  
Nie proźnowały piesze gárnizony,  
Iedne składały *Wronowskiego* Czołem,  
Od drugich już był *Chełński* załłoniony,  
Litwà stawała męźnie nád padołem,  
Godzien Palmowey, Hetman ich Korony,  
Lecz y *Kackiego* któż by nie pochwałił,  
Ze dobrze z armat strychował y palil.

56.





56.

A ieżli w nąszych znaczna koni kleska,  
Iakaż musiała bydz w Nieprzyacielu,  
Gdy y przeprawa topila go grzeska,  
Y nasieczono, nastrelano wielu,  
Twoja o Wodzu ręką mu jest ciężka,  
Ty go przy każdym gromieś fortelu,  
Twoja ostrożność z boku, z tyłu w czele,  
Wszędzie go trupem przy potyczce ściele,

57,

Ná twoię głowę y waleczne skronie,  
Ktorez Parnassy; ktorez y Taygety,  
Ktore oblamie rozgi w Helikonie,  
Zá wytrzymane Pogańskie impety,  
Rwijcie się laury, Palmy, roze wonie,  
Gotuycie wieszczę pienia y Sonety,  
Pomysl Oyczyzno o wdzięczności y ná  
Takiego, wiecznie chciey pamiętać Syná,

L2

58,



58.

Náslucháwszy się chwałasu y grzmotu,  
Spieczyło do swych Antypodow Słońce,  
Woyská wychnąwszy z dziennego obrotu;  
Ná przedmieścienne pátrzały się gońce,  
Aż gdy noc ciemná oschnąć rádzi z potu,  
Morfeus ná Sen dodává oponce,  
Dáwszy potężnie strážę ná wsze strony,  
Ná z y Turecki Oboz ućiszony.

59.

Woyskowi drzymią Hetmán jeden cżuić,  
Wiedząc ná iego co należy głowie,  
Wszystko przeniká, sam y upátruie,  
Z kąd li się iáká trwogá nie ozowie,  
Z lęzykow się też wziętych informuie,  
Máią li działá, ich Komendántowie,  
Ci ná osobne gdy przychodzą pytki,  
O gotowości powiedzą mu wszystkie.

603





60.

Iest kilkánásctie sztuk Armáty práwia,  
Lubo z niey dź:siáy Turcy niestrzeláli,  
Bez mála jutro, z nią się nie wypráwia,  
Ták z Seráskierem Hán sobie gádáli,  
Krom Solrán Gálgi, Kálámetá stáwia,  
I z Bártylubem, Kákub przyiácháli,  
Iest Dźiámán, Saydak z Czerkiesami y tō  
Ze Biłochrodzán z Náháiem tu zbito,

61.

Trudny seń ná tē powieść Hetmánowi,  
Więźniow oddáwszy pod stráž sam uklękniesz  
Y ták do swego Stworzycielá mowi,  
BOZE co cały Swiát się Ciebie złęknie,  
Ani się oprze twemu wyrokowi,  
Ty záwsze dzwigniesz kto ku Tobie stękniesz,  
Ty z niepodobnych rzeczy twemu Ludu,  
Kiedy zámyślisz dość ná tworzysz Cudu!

L3

62,



62,

Tyś Dáwidowi jednemu Pástuszcze,  
Sił przyzwoitych dał ná Goliata,  
Ze przy Kámieniách y lichey mácuszcze,  
Filistyńskiego ubił Potentáta,  
Ty Holoferná ná miékkiey poduszce,  
Niewstydliwego ku Fryom Gamráta,  
Zá nie požądne Amoty y zbyty,  
Podales w ręce niewinney ludyty,

63,

Na Filistyny uzbroiles szczeká,  
Sámsoná Oslá, ze ich tysiąc pádło,  
Ty miey Oyczyznę naszą pod opieká,  
Ty to národow obu utwierdz stádło,  
Zcierpisz li PANIE ze Poganie rzeká,  
Ze Miłosierdzie twoie nas odpádło,  
Kiedy byśmy w tey szwánkowáli toni,  
Gdzież ich BOG teraz? co ich zázwsze broni.

64,



Dziedzictwo twoje iestcśmy o BOZE,  
 Za Krzyż y Świętą biliemy się wiarc,  
 Gotowiśmy iść na brzytwy ná noże,  
 Sobieś li tę z nas náznaczył oñarę,  
 Nie day w Arkány, slug twych y obroze,  
 Rozpędź Niebieskim zástępem tę chmarę,  
 Niechay doznaią nádeci Poganie,  
 Ze ty sam iestes nad wśze PANY PANIE,

Gorącą prozbá szybkiey strzály lotem,  
 Przeniká BOSKIE; przez Firmáment uszy,  
 Z tąd wielki Anioł pędzác kołowrotem,  
 Siecze powietrze y obłoki kruszy  
 Tuż, przed Hetmáńskim w Obozie námiotem,  
 Stánawszy wnętrznie Wodzowi, potuszy,  
 Dobrze o wszystkim, O szczęśliwy zgołá,  
 Ze masz, gdy zechcesz ná Pomoc Aniołá,



66,

Zawszē tam Woyná nádá się y bitwá,  
Kędy pobożnę sumienię Hetmáni,  
Gdzie szablą stáwa do szyku Modlitwá,  
Tákowy zastęp Niepzyiacioł ráni,  
Kto nie wie że toż Cnotá czyni y Twá,  
W spráwiedliwości kto ci znas przygáni,  
Rycerskim twoim sercem y dzielnością,  
W sławionys wszędzie nie mniey pobożności.

67,

O iáko trudno o rákich Zołnierzy  
Ażby się tak spráwiáli iáko Ty,  
Iák się ze wstydu nie jeden záperzy,  
Pátrzájac ná Cię y swoje nie cnoty,  
Pychá drugiemu siąga do kołnierzy,  
Wyliczá swoje odwagi y Cnoty,  
Zá nie má wšzytkich á przy z winem Stołe;  
W Báktrách dzieś z Besslem *Alexandra* kole,

68,





68.

Ná tymem plácu dokázywał szczerze,  
Tam dwa postrzały y trzy wziołem blizny;  
Zdzierałem z Turkow troynitne Páncerze,  
Bronilem iáko práwy Syn Oyczyzny,  
A on podobno ná tárg woził pierze,  
Pono przy kuflu wziął te párentyzmy  
A miásto zdarčia gdzie páncerney cefy,  
Przy iákiey rákteż zágładał pod kwety,

69.

Służyć lat tyle á nie znám wdzięczności,  
Stráciłem prawie substancyą całą,  
Znaia Hetmáni wszędzie me dzielności,  
Y Cnotę w każdym okazyą trwałą,  
Y tak będzie miał dość okoliczności,  
Ze się ubiiał z odwagą nie máła,  
Ze go náyczęściey narážonozawždy,  
Lub dla lęzyká lubo na podiázdy.

M

70.



70.

Ná konsystencyi o! czego nierobi,  
Z iákiem bez wstydem y swywołą żyje,  
Ledwie z wymysłu chłopá nie zágłobi,  
Dzień podzień chulá, stroi gzy y pie,  
Mniemá ze się tą ákcyą ozdobi,  
Ze Ionák kiedy kilku kmiotkow zbiie,  
Hetmánem Samym ná ten czas potraszá,  
Gorzey ci mówią komor zawsze káfá.

71,

Pátrzciesz wciągniéniu iák się dá znáć w drodze  
Iák się náprzykrzy co miał mieć dość w dachu  
Drze pypeć wiosce nie jedney niebodze,  
Nácháńsánie y náczyńi stráchu,  
Vniwersáły lecą groźne srodze,  
On w trákcie lepszym gości ná szylwáchu,  
W prost nigdy nie wie drogi do Obozu,  
Gzie się nie oprá, łupi, drze, do wozu.

72,





72,

O BOGV darmo y wspominać kiedy,  
A coż ci po nim on ci tam panuje,  
On z Macedonem gromi Perły Medy,  
Y swe zwycięstwa na palcach rachuje,  
Dość prawy w polu nacierpią się kędy,  
Niechay mi teraz każdy nadszkakuie,  
Trafil i kędy na mocniejszy wstręty,  
To też umyka y grzbietu y pięty,

73,

Wybierze drugą Hyberne przechodem;  
Nie trzeba szukać nadeń obcych reku,  
Vbieżą li go do Hetmána przodem,  
Wiek ná kulbáce Iego y ná łęku,  
Z tad nie dziw kiedy za takim dowodem;  
W Bákyszaráiu káydán szuka brzęku,  
Nie dziw że Turczyn z Ordyncem go śicze;  
Kiedy się ludzká za nim krzywdá wlecze,

M2

74a



Nie łączę w ten szyk Kawalerow owych;  
 Co się pobożnie rządzą y pocziwie,  
 Co się nie tłućąc po kątach domowych;  
 Oyczyźnie służą wiernie y życzliwie,  
 Co Ordynansow słuchojąc Woyskowych;  
 Ná Szańc y ogień szczytze idą żywie,  
 Choć niebożętá miásto swey nádgrody,  
Nie raz do zguby przyidą y do szkody.

Ná Kommissiách żołdu czekać muszą,  
 Z ostátnim swoim uszczerbkiem y strátą,  
 Tynfy nie wiedzieć gdzie się zawieruszą,  
 Co krwie wylánecy miáły bydź záplátą,  
 Ták nie iednego ścienczą y ususzą  
 Przez mięsopufty otuchą bogátą,  
 Ze zá Tátárskie czwiczenia y chłosty,  
Miásto do sytu odpráwiają posty,





76.

Boleie Hetmań czasem się y wádzi,  
Bo wie naylepiey Rycerstwá potrzeby,  
Coż przeciw tylu jeden Sam nie rádźi,  
Aby im wczesoy dáno Zold y chleby,  
Komissárzow się rák wiele posádźi,  
We Lwowie ćo rok pod czas Zimy żeby,  
Iuż nie ná Polskie lecz ná Xerxesowe,  
Mogli dać Woyska Hyberny Zimowe,

77.

Z tąd do Obożu nie rychle wypráwy,  
Gdy pocćiwemu przyidźie się fant owáć,  
Zeby nábytey nie utyrał słáwy,  
Musí y wioski czasem zástáwowáć,  
A przecie śpieszyć do Rycerskiey spráwy,  
Ná co y Hetmań winien respektowáć,  
Bo to nie z zádney nie ochoty czynią,  
Tylko zá próżną Deputátá Skrzynią.

M3

78,



78,

Nigdy się p̄rawy Zołnierz sam nie chwali,  
Głęboká rzeká milczkiem ząwzse płynie,  
Grzmi próżna beczká, gdy ją kto obáli,  
Cicho się Antał sprawuje przy winie,  
Ci to Rycerze ci Ionácy śmiáli,  
Co w polu gdzie MársChorągiew rozwinie,  
Z nieprzyiácielem rzeczą á nie słowy,  
Rospieráją się lub w gęstwie Bukowy,

79,

Lecz gdzie Enteus mię prowadzi raczy,  
Iam na Modlitwie Hetmaná zostáwił,  
Ktory kiedy się z BOGIEM prozbą łączy,  
Pomyslnie zgołá wszystko sobie sprawił,  
Więc ná czas skłoni, y spi iák nie spiący,  
Myśląc by sławy o jutrze popráwił,  
Nie psuy dáremnie Morfeusie máku,  
Hetmán się zdrzymał, lecz tylko dla znáku,

80.





80,

Pátrzy w Niebieskie Znaki y bieguny,  
Czekając pewney od BOGA podpory,  
Pátrzy ná gwiazdy y dwoiste Luny,  
Ta Woysk támtá má mniejszych swiateł chory,  
Ráczcie o Niebá Sarmáckie fortuny,  
Pobłogostáwić dawszy pomoc z gory,  
Niechay tak ciężko, y ia nie zádrzymie,  
By mi z pámieći wyszło, Polskie Imie,

81.

To popuśnocney wymiowiwszy chwili,  
Teskliwie czeka zarannego świtu,  
W tym gdy się z sobą przyrodzenie síli,  
Czas tam przyczynił do snu áppetytu  
Drudzy przespáwszy iuż się ocucili,  
On y nie życzy náturze do sytu,  
Lecz zá Kortyná w námiotu seceśsie,  
Sni się, co mu dzień jutrzeyszy przynieśie,

82,



82,

Iełcże przed zorzą Niebo się pochmurzy;  
Znać o lutrzence dając przededniowy,  
Ieszcze Zodyak nic się nie purpurzy,  
Bá brzask dopiero wszedł Lucyferowy,  
Aż Obozowi gdy' ząpieją Kurzy,  
Dzień nądchodzący witając y nowy,  
Gdy się pokáže z Morzå świt malutki,  
Zarąz po Woysku bią ną pobudki.

83.

W godzinę potym Słońce ną świat błysnie,  
Świętych wzruszywszy ną Niebie promieni,  
Posępny Oblok w Antypody pryśnie,  
Skoro pogoda dzień się zarumieni,  
Zarąz do szyku stawamy umyślnie,  
Y na gotowe do rozprawy Szańce  
Zechce li z nami iść w Marsowe tńnce.

843





84.

Regowski

Ná práwym skrzydle Podskárbi Nadwoyny,  
Z pułkiem krolewskim do potyczki stánie,  
Wronowski przy nim w kompanij sworny,  
Y Regimentow kilka ná spotkanie,  
Ná Lewym Chelmski Porucznik przezorny,  
Ty go Halicki składasz Kásztelanie,  
On Pułk Wielkiego Hetmána przywodzi,  
Ale go twoia przod piechotá grodzi.

85.

Ná Czele sam Wodz naywyższy się stáwia,  
Z kolega oraz z Kurlándzkim Xiążęciem,  
Z tad Ordynánse z pośilkim wyprawia,  
Chcąc się rozeprzeć pewnym przesięwzięciem,  
Ale Poganin śnadź się go obawia,  
Kiedy za takiey nowiny powzięciem,  
Lubo do szyku ludzic lego wyszli,  
Przećie się z nami dźśiay bić niemyśli.

N

86.



86.

Artyllerya mieliśmy po bokách,  
Na kázdy impet baczni y gotowi,  
Pogánin stojąc w gromádných obłokách,  
Nie ruszył się dół zeyść prozno dniowi,  
W tey gotowości y w tak długich zwłokách,  
Nie bylo serca sta Seráskierowi,  
Aby kiedy go Polak wézorá práżył,  
Dzís się ná niego nátrzcć był odváżył,

87,

Tylko co użytzy kij pies iuż raz bitý,  
Zámruczáwšzy náń ná stronę ućieká,  
Y ogon tuląc poydzie iáko zmyty,  
Ażebý mógł bydz bešpiecznym zdáleká,  
Ták z Seráskierem Hán pátzác iák wryty,  
Nie nácierá dzís áni též wyćieká,  
Iák by im Woyško Polskie rowne było,  
Gdy ná iednego sto się ich liczýło.

88,





88.

Dawaliśmy płac Turkom do potrzeby,  
Ale cały dzień trzymała ich rada,  
Widzę że wola rozmawiać się gdzie by,  
Wspokojenie było niżli zwada,  
Kiedy się za tym Słońce zegná z Nieby,  
Y w swoy Ocean wieczorem zapada,  
Do podziemnego śpieszacy pałacu,  
Oni w przód, a my; po nich zesli zplacu,

89,

Czy im przeprawá owá bylá w strętem,  
Czy też wczoraysze od Polákow ciągi,  
Harcownik tylko toczył koniem krętem,  
Jeden drugiego w łeb godząc lub w kregi,  
Ten postrzelony, drugi żywo wziętem  
Inny szabelne w kárku powioził degi,  
Ow z koniem poymán, ow ná placu ścięty,  
Jeżeli go czworne nie uniosły pięty.

N<sub>2</sub>

90,



90.

Smiał się Mąrs zdala z fortuna po polu,  
Na te igraszki y w zaćemne gony,  
W bić kilkunastu Otoman do dołu,  
Lách z łaski BOZEY żaden nie zgubiony,  
Tedy ná nocleg rumáki do kołu,  
A do Hetmána leżyk przywiedziony,  
Skoro w namiećie dla pytania stawa,  
O wszystkim słuszną relacyą dawa,

91.

Iáko wám Pola Turcy dáć nie móga,  
Ze w Poniedziałek Stárszyná wybiła,  
Vczyniła w nich mieżaninę stroga  
Seráskier tego, Hán tego, się chwytá;  
Inni zaś mówią że Lachow nie zmoga,  
Ze to tu Woyná z nimi przyzwoita,  
Zginał nam wybor y Przywodcá stary,  
A został iako mówią, Koniec szary.

92.





92.

Jako się myślą sząciami zarzuć,  
Y swe Obozy umocnić okopem,  
Aby Polaków zręczniey mogli skrućić,  
Ile by na nich nátrzeć chcieli tropem,  
Hán Ordy wszystkie nie chce bałamućić  
Do was ieý pono w Czambuł pośle snopem  
Iuż Solrán Gálgá má íść boday nie z tą  
Co z Węgier przyizlá tysięcy trzódziesiąt;

93.

Vważa pilnō Hetmán te áwiży,  
Pod straż gdy leżyk, do Obozu spieszy,  
O chytne rzecze twe Fortuno żyży!  
Z piołunem cukier wespół u ciebie dýży,  
Podeyrzáne są twe chętki y bryzy,  
Kto kolwiek wiernie z nimi towarzyszy,  
O to chcącym się bić niedajesz polá,  
A Krymskiego nam z boku wladzasz molá!

N3

94,



94.

Kiedy się tak Wodź ná nieszczęście żáli,  
Ze ani Ordzie zabieżeć ni z temi,  
Wybić się można z Niebá noc się wáli,  
Y Swiát okrywá skrzydłami swoiemi,  
On sam bezlenny wszyscy dobrze spali,  
Iemu cięższe głowa lecz innemi,  
Myślami oraz y staraniem co tu,  
Pod czas takiego, czynić by obrotu,

95.

Ná zaiutrz skoro Słońce ziemię spárży,  
Vyzry Tureckie w okopie Obozy,  
Toż y Armáty widzieć mu się zdárzy,  
Ná Báterryách Indżinerskiej fozy,  
A tym czasem się Ordá wytowárzy,  
Przez potáiemne ku Wołyńiu loży,  
O czym gdy inż wie przez wż cte hołyfze,  
W ten sens do Krolá ostrzegając piłze,

96,





96.

Ná twoie szczęście PANIE Miłościwy,  
Wprzod popisałszy Woysko pod Gliniany,  
Dniestr kędy Vście przebyłem skwapliwy,  
Zycząc rozprawy prędkię z Bissurmány,  
Gdziem podiadz posłał wszędzie był szczęśliwy  
Czego w Sulimce dowod pokázany  
Ktorego iako z dráyce w lego síle,  
Znieść w láhotliku kázalem Mohile,

97.

On się był podiał buntować Kozáki,  
Na nas Tureckim obciążony złotem,  
Agá od Porty dał mu Order taki,  
Vbił BOG zdryącę własnym iegoż młotem,  
Z tych że podiázdow gdy zwiedżione szlaki,  
Orda w Pokućiu iednym prawie lotem,  
Przez nášzych wżętá, lub zbitá ná czáćie,  
Ná twoie Imie Wielki Potentáćie,

98,



98,

O Soltán Gáldze miałem te nowiny,  
Ze mu przyślane także były Floty,  
Aby przebrawszy czoło swej drużyny,  
Szedł był do Węgier ná Niemieckie roty;  
Lecz słyszã zesmy przeszli Bukowiny,  
Do Wołoch, ku nam uczynił odwroty,  
Aby tu swego poślikował Hana,  
Niżeli cudza blisza swoia ściana,

99.

Więc z tych konjunktur uczyniłem radę,  
Z przytomnymi tu gdzie iść Senatory,  
Aż PAN Krakowski rozpara gromadę,  
Y w Sniatynie się zostać musiał chory,  
Toż w Imie BOZE w Bukowinę iadę,  
Zá zgodnym zdaniem tylko samowtóry;  
Litewski Hetman wielki się osłabił,  
W ludźie, Polnego zá ledwom tu zwabił.

100,





I 0 0.

Nie bez trudności przebyłem tę chrąpę,  
Bo frodze lgnące y błotniste drogi,  
Wywracały się wozy, lgnęły szkapy,  
Szkodziły pieczym, gęstych drzew ożogi,  
Atolim przecie zwyciężył te śąpy,  
A już za lasem postawiłem nogi,  
Tu pod Bujanem tak zwa miejsce słyszę,  
Zkąd áto y ten list dziśieyszy piszę.

I 0 1.

Pośádzáłem w kilku stronách pássy,  
Pod Láchowcámi, Trębowlá, Iánowem,  
Y gdzie w Polesie gdzie gościniec w ląssy,  
Gwoli co za mną ściągáją Woyłkowem,  
Iákoż beśpiecznie przeszli temi cząsy,  
Aż tu do Woyłka traktem obozowem  
Gdzie w sam ostátni dzień Mieśiáca Wrześniá,  
Ta mię z Rycerstwem puściłá tu Cieśniá.



## 102.

Názájutrz tylko skoro Słońce weszło,  
Wszystką w nas siłą Ordá uderzyła,  
Coś było naszych za przepétawą przeszło  
Ná stráž, nie tuszác by się zaraz biła:  
Lecz kiedy zewsząd Woysko Tátárskie szło,  
Ktoremu támtá gárść nie wystárczyła,  
Drogę májacy wzd do twoich blizsza,  
Vmknęła zdrowo przez błoto z Závissq.

## 103.

Ochotnik żátym ná Orde wypádnie,  
A káždy z pewnym muszkietem ná páście,  
Nie może Tátár rozgromie go snádnie,  
Aż kiedy Pułk twoy skoczy w tym hałasie,  
Moy zá nim w tropy, síla z koni spadnie,  
Y przez godzin dwie w grzmoćie y zápásie  
Tłuką się w błoćie, że potym z armáty  
Rozpędzą Orde nie bez znaczney stráty,





## 104.

Znak z kutasami wzięty y dzwonekami,  
Więc na Kozaków ośmiela się znowu,  
Lecz z Pancernemi Zbrozek Ghoągwiami  
Wsparli ich, a Orde nagnał do Patowu,  
Tedy ich więcej przydzie z lanczarami,  
Ze ow zaledwie nie wpał do okowu.  
Pośle sześć Znakow, potym drugie tyle,  
Mało to było ku Tatarskiej sile,

Obożny  
Polski

## 105.

Nie zdołały więc wesprzeć Pogániną,  
Zaczym z prawego skrzydła PAN *Halicki*  
Picchota, oraz działni mu dopina.  
Skarbek z Hussarzem skoczył do potyczki,  
Dopieroż z plaću Orde y Turczyną  
Zepchneli, dobre dawszy mu policzki,  
A gdy tych gonia, y strzelają sile,  
Inni w nas znowu uderzają z tyłu.



106.

przeczuwając te Pogańną zdrady,  
Pułk Krolewiczá był tam z Chomentowskiem,  
Stały y pieśze, z muszkietow brygady,  
Y z pośilkami Rádecki z Liniowskiem,  
Zwariła się Orda lecz nie dała rady,  
Choć tam naybardziej nacierala z Woyškiem,  
Bo rozgromioná y nagnána w błoto,  
Gdzie ich tysiącami rąbano y kłoto,

107.

Tám Sołtan Gálgi choragiew, jest wzięta,  
O którym mi tu powiedaią więznie,  
Sześć godzin trwała bitwa przedsięwzięta,  
Bili się nasi serdecznie y mężnie,  
Mám wieść że Ordzie Stárszyzná wycięta,  
Gdy uciekając w przeprawie uwięznie,  
Kompánij kilka z ośmnáście czeládzi,  
Koni dość siła Pogański łuk zgládzi.

108,





108,

Infanteryę dobrze dość sławą,  
O czym ci Krolu potym szczerzey powiem,  
Dzisiaj mrok padł jutro iak dzień wnidzie biały,  
Tego z poymanych językow się dowiem,  
Ze jest Seraskier z armatą y działą,  
Y Han się przy nim opowiedział zdrowiem,  
Są Cerkieszowie y Náháie rodem,  
Y z swym Kákámet przyzedł Biłohrodem,

109.

Wolny był Wtorek od grzmotū y huku,  
Lub w szyku przez dzień stały Woyská obię,  
Harcownik tylko szpikował się z łuku,  
Lub z pistoletow strzelaiąc ku sobie,  
Dawałem im plac przy moim buńczuku,  
Ku generalney ieżli zechcą probie,  
Lecz tyle sercá nie mieli to wczora,  
Zrobiłem w placu stojąc do wieczora.

O3

1103



I I O.

Dziś gdy to piszę Pánie moy do Ciebie,  
Te mi nowiny lęzycy powiedzą,  
Ze się okopią Tutcy ku potrzebie,  
Y za wałem iuż iako widzę siedzą,  
Gdy Háná wezwał Seráskier do siebie,  
Práwił że Gaurzy Muizow mu przerzedzą;  
Zkąd życzy na szanc wystawić Armatę,  
A Soltan Galdze iść do Polki w czatę.

I I I.

Nie odmienne to Krolu moy powieści,  
Szkoda ich lekce moim zdaniem wazyć,  
Boday ich nie pohnie z tysięcy trzydzieści,  
A nas tu będzie iák w rosóle smażyć,  
Gdy bić się nie chcąc w swych się szancách zmieści  
Aby się przecie na nas mógł nábażyć,  
Y Ordá wespół z nim plác do bitwy miałá,  
Dziś w zad cofniemy, ná strzelanie z działa.





## 112.

Bo iák rozumiem przeprawa im w głowie;  
Dla tego zá nię do nas przyiść nie śmieią,  
Gorzey że poydą w Czambuł Tátárowie,  
Y ná Wołyń się podobno wyleią,  
Mnie ni iák ná dwie dzielić się połowie,  
Pod niebespieczną Fortuny nádzieią,  
Wielkicy tu łaski BOSKIEY trzeba wierá,  
Byśmy wytuzymáć mogli Seráskiera.

## 113.

Ośmdzieśiat się ich Tysięcy tu pisze,  
Krom Soltán Gálgi ná Czambuł zgodnego;  
Acz BOG mocniejszy zgnieść hárdego w pysze;  
Gdy bronić zechce dziedziectwá swojego,  
Są tam po ślákách prawdá Towárysze,  
Którychem właśnie zostawił dla tego  
Ná passách ieżli nie mylę się piáciu,  
Ale coż to jest, ieden ná dzieśiáciu,



## 114.

Owżem niżeli y ci się zgrómáda,  
Boday ich w garsci ná wał nie potłumi,  
Więc poki się te zgráie nie wyśáda,  
Niech głos odśieczy, lub w strętu zaśzumi,  
A zá rabunkom Scyty pokoy dáda,  
Słyszác Twe Imie o Krolu, ze tu mi  
Z pósitoem ciągniesz, y potęgá druga,  
Co namieniwszy jestem wiernym sluga,

## 115.

Spráwnego pošle kuryerá z listem,  
Ze się do Krolá szczęśliwie dobierze,  
Sam chcąc się pobić boiem oczywistem,  
Wzád cofá, dájac Turkom plác w tey mierze  
Wszyscyśmy w szyku, y odchodźiemy z tem,  
Niechay się do nás zá błotá przebierze,  
Seráskier z Hánem przy chańbie y wstydźie  
Ponieważ to im o przepráwę idzie.





## 116.

Y myśmy nie zbyt w dobrym mieyscu stáli,  
Więc ich powabić a tobie poprawy,  
Zycząc umyślnie wzadeśmy cofali,  
Na z dział strzelenie szykowani w ławy,  
W przod z taborami wozy się ruszali,  
Szyk pułdunia czeka gotowy do sprawy,  
Y niżeli się za wozmi wytropił,  
Dość go rzęś sty z Niebá deszcz pokropił.

## 117.

Spoczywał Febus kędyś za chmurami,  
Na puł okręgu Niebá postawiony,  
Gdyśmy ku lasu ruszali szykami,  
Czym Nieprzyziaciel będąc oszálony,  
Ze uchodzimy, z wszystkich stron za nami,  
W tył w boki, w czoło rozpuścił zágony,  
Y tużąc złamać ostatnim nas metem,  
Vderzył z Orda z łanczarmi impetem.



## 118.

Opát rzność Wodzã zraziłã ich wszędzcie,  
Ze odpãdãli iako groch od ściãny,  
Y oberwãwszy przez łeb po kolędzcie,  
Nãzãd po tãkciey cofãli witãny,  
Więc się nã Oboz Ordã wydobędzcie,  
Z tyłu y obceł nãtrze z Ottomãny,  
Chcãc z łãkomego iako wilk narowu,  
Zãtrwãc z kãdokolwiek Lãchow do Obłowu,

## 119.

Ale ich y tãm poczcãã dobrym ciõsem,  
Y tãk potężnie w spãrujã zãłogi,  
Ze zãtrząsnõwsi y głowã y nosẽm,  
Poydã w rozsypkẽ y gdzie mogã w nogi,  
Czelãdz wozowã tym wzbudzona glosem,  
Pieczenie piekãc, gotujãc pirogi,  
Y co do stołu ieść pułmiski noszã,  
Skoczyli drãbi Hayducy z Wołoszã,





## 120.

Kuchárzē z rożny, Pácholcy z Obuchy,  
Ciurowie, luźni, y wozowe zgráie,  
Tłukli ich iáko Motyle y muchy,  
Co tylko do rąk komu się dostaie,  
Pod czas tey ieden kuchiarz zawieruchy,  
Bojąc pieczeni postrádać od zláie,  
Skoczył z nią tak był ku Pánu pobożnem,  
Y Tatárzyná przebił ciężkim rożnem,

## 121.

Nád to Iężykow kilku dał Wodzowi,  
Z owych ogromnych hufcow rozgromienia,  
Wdzięczná rzecz była widzieć Hetmánowi,  
Ze dośiedziála nároźnie pieczenia,  
Więc dány prezent zá to kuchárzowi,  
Dla podobnego drugich záchęcenia,  
Niech się tak sptáwią męźnie y ostroźnie,  
Zmieści się Tátár z pieczeniá ná roźnie.



1 2 2.

Znowu Wilk do swej natury powraca,  
Zgromadź wszy się z rozsyпки do kupy,  
Lewego skrzydła wś adizy na nie maca,  
Iakiemi kolwiek chcąc się opasć łupy,  
Słusznie z Kurlandem támitá była praca,  
Miásto korzyści liczył Tátar trupy,  
Ci dway nie dali cieszyć się z Fortuny,  
Rażąc Ordyńców iáko dwa pioruny.

1 2 3.

Kiedy tak wszędzie Turczyn z Ordą wpada,  
A zawżę weźmie iak ma bydź od kolza,  
Choć w szytką siłą y tłumem rozbada,  
A przecie go tak dumny Gáwur płaszá,  
Daremna to tu mowi z sobą zwadá  
Widzę, y że to Woyna nie kókołzá,  
Dóść Gaurkiego narodu nie wiele,  
Dziw że tak dobrze bnią się y śmiele:





## 124.

Coż daley czynić, Hąc do Seráskierá  
luż ich po dwákroć probuiemy, rzecze  
Iák Woysko nasze sãm widzę nácierá,  
Zewsząd ie robić Gaur strzela y ścieze,  
Co kwadrans prawie Murza nie umiera,  
Iám tutajś że iuż Hetman ztąd ućecze,  
A on się cofnął trybem swego Krolá,  
Ieszczé nam na wstyd dajac plac do polá.

## 125.

Káz odwrot Woysku do Obożu trąbić,  
Wieczor nádchodzi niźli ziadą mroki,  
Trzebá opatrzyć, rannych y nie zziąbić,  
Ieżehi chcemy wystáwić ich wskoki,  
Bo iák się Gaurzy z rozpáczy wezmą bić,  
Obáczysz pewnie ze swcy krwie potoki,  
Nieprzyiáciolom idącym w odwrotory,  
Pobuduý (:mowią:) y most ieszcze złoty.



## 126.

Tak nie wskorawszy znida w przody oni;  
Do swych obozow, tak ze do swych y my,  
W tym nie przeyrzane mgly zpod ziemi roni,  
Hekate blada ze sie nie widzimy,  
Okrom ze slychac co gdzie Wielblad dzwoni,  
Albo muł, zaczym spac sie pokladziemy,  
Lub straza wszedzie y kon gotow w reku,  
A drudzy Bracia, drzymia y na loku.

## 127.

Piatek, Sobota, zesza y Niedziela,  
Y Poniedzialek drugi w Pazdzierniku,  
Orda nie goni, ani Turczyn strzela,  
Siedziem, spokojnie kazdy w swym kaciuku,  
My nan, ani sie na nas, on osmiela,  
Wlasnie te zwloke widziem w Rowienniku,  
Kiedy sie maia zwierac dwie Osobie,  
Zrownawizy w Mestwie, dadza pokoy sobie;





128.

Tym czasem Sołtan Gálgá wypocząwszy,  
Po dwóch utarczkách z nami odprawionych,  
Trzydzieści z sobą swych Tysięcy wcawszy,  
Wetuiac prożnych drog Węgierskich onych  
Szedł ku Wołyniu z tad się wysunąłszy,  
Y ku Poleśiu aby upawnionych,  
Zastępem Woyska y Cnych Bochátyrow,  
Mógł niespodzianych nágrábić lassyrow,

129.

Y nie daremná drogá Sołtanowá,  
Albowiem doydzie Wilk ten Miedzybożá,  
Pomknie y dáley do Konstantynowá  
Po zá Ostrogu w stertách spáli zbożá,  
Kosz stał pod Krupą tych Opráwcow głowá;  
Gdzie ná dzień trzeci Więżniow do powrożá,  
Wszystkich á wszystkich w Czambułu przywioda  
Zwyczajną Ordę Taurykańskiey moda.

130,



## 130.

Pod Międzyrzycem y pod korcem krádná,  
Y ná Poleśiu nie miná Stepaniá,  
Pod Dubno, Rowne y Derazná spádná,  
Y swych Olyká sásiad nie zassania,  
Wszędzie naturá Pogańską y zdradná  
Wiążą, wszędzie płacz, wszędzie nárzekánie,  
Ze kilká dziśiat pod tak smutná cerá  
Iassyru z Polski Tysięcy wybiera,

## 131.

Dni Oktobrowe były przy Ieśieni,  
Ceres do stodól chleb sprzatnelá żytny,  
A gospodarze ztąd ubespieczeni,  
Ze w pole poszedł z woyskiem Hermán bitny,  
Więc się zaleca ten á drugi żeni,  
Iako obyczay Polski stárożytny,  
A za się lepiej wzięwszy Zonkę młodá  
Ná gospodarstwie kłopoty powiodá.





## 132.

W kilku mieysć Ordá spádłá ná te gody,  
Ghoć nie proszona żadnemi Listámi,  
Obroćily się w piolun cukry, miody,  
Kiedy zábráno druchny ze swátami,  
Poymał Tátár, co miał wziąć Pan młody,  
Wesele było z smutkiem y ze łzami,  
Grálá Kápelá; ale Sonet iny,  
Do Krymu wziętá grąc ná przenošiny.

## 133.

Swiát się zákurzył dymem y popiołem,  
Po wioskách ogień y Miásteczkách bryká,  
Y Kmieć y Szlachćć w arkán idzie społem,  
Mátki z Corkámi dostáią się w łyka,  
Wszystkich do stryczkow nápedzá ogołem,  
Szczęśliwy; kto się z obrozy umyká,  
A Lotr się łupem obłowiwszy takim,  
Do Krymu nazád innym pošedł szlákiem,

Q

134,



## 134.

Wiedział PAN o tym nie tylko przez listy,  
Z za Bukowiny ale y z Wołynią,  
Ze wypać myślał howad ten nieczysty,  
Iako wnęconá do ogrodá świniá,  
Ziád zaráz przykład z siebie dał Oyczysty,  
Idzie sam w pole, y Woyska przyczynia,  
Zwoływá, bliższych y pismem y slowem,  
Y w Namiotách ich czeka pod Złoczowem.

## 135.

Szedł Wielki Hetmán Xięstwa Litewskiego;  
Z pozbieranemi Znakami w odśieczy,  
Lecz niż do PANA przydą gorowego,  
Nim się Tátatom na odpor zbeśpieczy,  
Nim się wykubią drudzy iák z gęsiego,  
Iuż po harápie iuż było po rzeczy,  
Bo niżł się PAN za Ordą pogoni,  
Iuż gdzies Tauryki swey dochodzą oni.





136.

Tylko co westchnąc przyszło na te grąby,  
Y ramionami ścisnąć, trząsnąć głową,  
Wzedeł Pogánin; pościnawszy baby,  
A pleć zagarnął y zgodną y zdrową,  
Atoż nierychle do Obozu waby,  
Choćiasz pobudkę co raz mamy nową  
Od Wodzow; ale y od PANA nie raz,  
Sądzysz się sami cośmy winni teraz.

137.

PAN zdrowie wyniośł ná gránice práwie,  
Niebęspieczeństwá swego zapomniawszy,  
Y gotow się był bić o lásser krwáwie,  
Garstkę przynajmniej jakakolwiek miawszy,  
Ześmy się wlekli; iak zmokli Zoráwie,  
Vpuściliśmy práká omieszkáwszy,  
Ktory Orłowi nároniwszy piórek,  
Synow y Oycow nábrał Mátek, Corek.

Q2

138,



138.

Gdy ták Poleście; y Wołyń zbiegány;  
Zá Bukowiną glos o kroku gruchnie,  
Ze idzie z dwiemá ná odśiecz Hetmány,  
Záraz Seráskier y z Hánem w gárść chuchnie,  
Tedy Pászowie; Beje ná Dywany,  
Z Murzámi przyidą rzekł byś że do kuchnie;  
Do spolney rády, táká w nich mánierá,  
Okrom Státszyny; Háná Seráskiera,

139.

Który tákowá do nich rzecz uczyni,  
Ósmy dzień miá iákośmy tu przyszli,  
Nikt z nas rozumem cnoty mey nie wini,  
Zem dwákroć nátarł w tey ná Gaurow ściśli;  
Ale dłużej li trzymać ich w puštyni,  
Czyli też konác co z was káždy myśli,  
Daycie porządkiem szczerze swoje zdánié,  
A ty náy pierwszy przed innemi Hánie.

140,





## 140.

Od Solrán Gálgi mam wiadomość prawi,  
Ze ledwie się co zagoni Czambułem,  
Ná ten głos Krol się zaraz w pole stawi,  
Będąc ná tzláki przezornem y czułem,  
Z tąd nád kilka dni w zagonách nie bawi,  
Ale co tylko zárwać mogli ogulem  
Obráca názád ku Krymowi sttyrem  
Y dniem y nocą uchodząc z Iássyrem.

## 141.

Ten że mi pisze, że się dway Hetmáni,  
Z nowymi Woyski do Krolá skupili,  
Y kiedy by był nie szedł co nayráni,  
Boday go byli znác nie wylupili,  
Wieść w Polsce że ci od nas opásáni,  
Nie wyńdą z tąd się támci zgromádzili,  
Aby ieżli ich w Cieśni będą rzeczy,  
Krol sam z Hetmány przybyli w odścieczy.



## 142.

Y pewnie go tu w krotce będziemy mieli,  
Bo się o lásser wzięty pomścić zechce,  
Nie zlec; żebyśmy dłużcy tu siedzieli,  
A że się biedá tych Gaurow nalechce,  
Lecz któż wie; oni co będą myśleli,  
Iák ich nádzieiá odśięczy rozbrechce,  
Zá przysćiem Krolá, ieżli tym przeżimem,  
Nie poydą w okop iáko pod Choćimem.

## 143.

Záczym ieszcze by wytrzymáć ich máło,  
Aż się o Krolu dowiemy pewnikiem,  
Tráktowáć potym, z nimi by się zdáło,  
Bo nie wskorámy z ich się biáć szykiem,  
Siłá w mym Woysku znácznych zumieráło,  
Hetmán dla sławy będzie náieżnikiem,  
Y choć niewskorá, áby miał wziáć klucze,  
Na Ryzelá iednák, nasieczce, nátlucze.





## 144.

Zawsze się nad nim Ordá moia wieszá,  
A żáli go tak od trawy odsáczy,  
Niepogodá też lesienna pospietzá,  
W krotce się y on gdzie zászedł obaczy,  
Sam go czas zmoże, sámá pástwą zmieszá,  
Y tak ztámieią Panowie Polácy,  
A ieżli by też przyszło im uchodźić,  
W ten czas ich rázić możemy y szkodzić.

## 145.

Przypadł Seráskier lubo nie ze wśzytkiem,  
Wśtyd máley gáści céma nie zmázáć tylá,  
Z íakim że wroci do Porty pożytkiem  
Kiedy go próżne nádzicie omylá?  
Przykrzy się Turkom lesień widzi wśzytkiem,  
A coż zá dalszą gdy poczeká chwilá,  
Ze iednak trudno drzec się ná oszczepy;  
Fortunie Woyská nie poufa ślepy.



146.

Y drudzy żgodnie Hąńską radę chwala;  
Rzeczą, nie nieflowy Gaurow doświadczamy,  
Iak się zwierają iak z Muszkietow pała,  
Wy pogładáycie; my wytrzymywamy,  
Człek nie żelazny nie rodził się stała,  
Przećiwko wodzie trudno płynac mamy,  
Ieżli nam idzie w tłumách o wygrana,  
Y oni chcą bydź wolni za swą ściana,

147.

Lecz y nasz Hetmán w czas o sobie rádźi,  
Ile gdy się z nim Turczyn niechce wybić,  
Co dzień, to Orda náchwytá Czeládźi,  
Nie utrwa czatá; choć by ją chciał przybić,  
Więc swoich rák że do kupy sprowadźi,  
Mogł by sam pono lepszey rady chybić,  
Dla tego Bráći przywoływás żeby,  
Pomnieli dalsze Woyny tey potrzeby.

148,





148.

Widzi że się tu próżno bawić dłuży,  
Ordá ná koło, Turczyn polá nie dá,  
Do większey co raz Woylko idzie Nuży,  
Traw nie mász; przykryz leśnienna się biedá:  
Więc tym przynamniey PANV się przyśluży,  
Ze przy cáłości Woyk się opowiedá,  
Y w iákíey liczbie, w iákíey wziął ie kwoćie,  
W iákíey Oyczyźnie oddá przy powrócie.

149.

Tedy we Wtorek zgodna rádá stánie,  
Aby pámiętą ziawić Reyterátę,  
Y Ciebie z Woykiem pożegnać Bujánie,  
Przechodząc znowu Bukowinę zá tę,  
Ktoráśmy przeszli, więc w sámo świtánie,  
Dziewięć dni w mieyscu odpráwiwszy czátę,  
Po Wtorku Szrodá má nástąpić, kiedy  
Tábor nád Prutem w przod się ruszá tedy.

R

150,



150.

Dzień był pamiętny Tureckim zwycięstwem;  
Co za Zygmunta, dał ie BOG z Osmanem,  
Nie mając miejsca pokazać się z meństwem,  
Ku Zuczce nazad cofamy się z rana, (skępstwem  
Turczyn, czy strachem; czyli Woytk swych  
Omamion choć mu nie raz bitwa dana,  
Choć mu o pole lécniey niż nam było,  
Nie odważył się z nami ná to dźiło.

151.

Inszym już tráktem idziem y przèchodem;  
Ná trzy przeprawy lgniące w Bukowinie,  
Postráne Pułki Strážnikowskie przodem,  
Y Regimentow pieśzych kilká minie,  
Tábor zá niemi; komunik odwodem,  
Zastániając go y broniąc w gęstwinie,  
W łup się w dźieramy; á z tyłu lub z boku,  
Od nieprzyaciól mamy się ná oku.

152,





152.

Skoro się o tym Hán z Turczynem dowie,  
Ze w Bukowinę w ządęśmy ruszyli,  
Skoczą ná przelaj tłumem Tátárowie,  
Y za przepráwą z boku się odkryli,  
Kędy ie gwoli błotnistey párowie,  
Ktoráśmy się tám w záiemnie dzielili,  
Nie mogli do nas iákośmy postrzegli,  
Ná Tábor w czoło ku Zuczce pobiegli.

153.

Turkow iészczęśmy w ten czas nie widzieli,  
Więc pocznie wšzytko ruszać za Taborem,  
A wprzod Kopyjnik z Szwádroneńm się dzieli,  
Okrywáiąc się w tropie owym boreńm,  
Tu z kilkádźiesiąt ármát Turczyn strzeli,  
Z boku Tátáńskim stáwšzy ku nam torem,  
Iednak: że przecież zá przepráwy w leśie,  
Strychowáń; w błoto zaden z nich nie rwie się.



## 154.

Nie tak piorunem pod czas wielkiej suszy,  
Nie tak wiatr czyni łoskot ná Kárpácie,  
Nie tak gdy się lod ná Dunáju kruszy,  
Albo rozbiła Euxyn przy Gálácie,  
Etná swym gromem nie tak ná Swiát pruszy,  
Iáká tu wízwawá z ogniem przy ármácie,  
Z ktorey Tureccy práżyli pufzkárze,  
Kiedy się w Łuhu ścisáli Hussárze.

## 155.

Chłop strzelá; á BOG mowią kule nōsi,  
Czego tu prawdą doznáiem istotną,  
Konnego z pieszym grom ow tylko znośi  
Dwoch; choćiasz forą strzeláno stokratną,  
Gdy w Łuchu bią Hussárscy Dobośi,  
W odwodzie mámy Brygádę piechotną,  
Ktorá ná tych miast w trop zá kopijnikiem,  
Następowála; w ten że Łuch swym szykiem.





156.

Z Xięciem Kutlándzkim był Generał *Kacki*,  
Y Pan *Hálicki* w ostatnim odwodzie,  
Skoro co weszli w błotny Łuch y grązki,  
Yderzy ná nich łánczár w owym brodzie,  
Zdziesięć Tysięcy miały gote zwiáski,  
Oprocz Tátárow co w tym że záwodzie  
Z Turecką wespół złączywszy się iáz dá,  
Dużo ná stronę nácieráli káżdą.

157.

Tu się Szwádrōny pokazały pieczę,  
Tu co umięą sprawni Generáli,  
Gdy muszkiet rázem y ármátá krzesze,  
Nie ieden Turczyn y Tátár się zwali,  
Pędzi Pogánin ná gwałt swoje rzesze,  
Mniemájąc o nas żeśmy ućiekáli,  
Chcąc álbo pieszych od iázdy oderwać,  
Albo ich sámych pomięsząc y przerwać.

R3

158



158.

Náci erá co w nim potęgi y síly,  
Kiedy by można poruszył by pieklá,  
Nie dbá że wielu kártácze ráziły,  
Ze trupem y krwią drogá owá ścieklá,  
Wręcz strzelby násze Pogánstwa nábiły,  
Y piechotá się iuż berdytzem śieklá,  
Tu działo porwá; tu strzeli, tu stánie,  
Z prędkością wielką niewypowiedzianie.

159.

Artylleryi piérwszy Generale,  
Tyś był szczególnym ná pogány biczem;  
Kurland z *Zámoyskim* sáście w tym opále,  
Y was piorunem ná tę zgraię liczem,  
Trudno was było posiłkować cále,  
Przy Hussaryi z wrotem Poruczniczem,  
Zwłaszcza gdy w srogim przez trzy przeptáw ile  
Iuż był Kopijnik w gęstwie o puł mile,

160.





160.

Nád to się wozy zacierály w błócie;  
Y trákt dośc ćiafny závalály bárdzi  
Co przecie mog! Wodź w okrutnym obroćie  
Znákow páncernych kilká pchnął gdzie twárdzi  
Te dały pomoc zkrwáwioney piechoćie,  
Ze wład muśieli spáść Pogánie hardzi.  
Gdy wraz muszkiety y dźidy y piki,  
Y dźiała zrażą one náieczniki,

161.

Grzmót, zgiełt y háłas, tumult, łoskot wrzawá  
Ledwie się zá łeb nie chwytaią ręká,  
Las ćiemny dosyć, dym ćmi y kurzawá,  
Ci się Zwieráią kolá, rąbią, sieká,  
Grzmia kóły zewszád ármatá przygrzewá,  
Przecie nog z mieyscá nie ruszá nie wleka,  
Ná trwogę nuca według mody stáry,  
Piszczałki, trąby, Surmy y Fuiáry,

162,



162.

Leci trup gęsto konny, leci pieszy,  
Ktokolwiek nárzże ná Polákov bliski,  
Márs patrząc ná to z Belloną się cieszy,  
Temu łeb ścięty, ten wytoczył kiszki,  
Ow postrzelony; w toku się ząwierczy,  
Inny w káluże stretowány śliski,  
Nie był ná tákiew ieszcze Márs znać třećie,  
Iák tu Polácy Turká częstuiećie,

163.

Więc wśpárty nieco licznym swych upadem,  
Pieszym się daley przepráwiác pozwoli,  
Iednak się przecię drze zá naszym zadem,  
Choć go práżyli iedni, drudzy kłoli,  
Ták Kadel bity gdy się zazrze iadem,  
Choć go odpędzą postaremu skoli,  
Y głázem co nim spárzony potrząsa,  
Kły w pysku łamie, á przecię go kasá.

164,





164.

Pełen był iazdy Luch pełen Ianczarow,  
Bez przestanku się pięć godzin strzelali,  
W czolo Taboru poszedł Wodź z tych gwátow,  
Gdzie się Hussárze z błot wydobywali,  
Aż tam iuż zastał ná oku Tátarów,  
Ktorzy po gorách wielkim tłumem stáli,  
Z kąd iuż ku naszym iakoby bieżeli,  
Lecz się potykać z Hussárzem nie śmieli,

156.

Ták co raz daley ruszáła piechotá,  
Działa, y końmi y liny ciągniono,  
*Morštyn* gdy stawa iák mu káže Cnotá,  
Szkodliwie go przez gebę postrzelono,  
O iuż nie z liścia lecz wieniec ze złotá,  
Ná znak wdzięczności gotuy mu Koronó,  
Y ty nappierwszá w tey Oyczyźnie Páni,  
Nádgrodź mu ten szwánk dlá twych ludzi táni.

S

178,



166.

Zápomináč tu y Kozákov škodá,  
Iáko stawali meźnie przy Taborách,  
Iako gdy Páley ochoty im dodá,  
Rázon postřizálem ledwie ožyl w morách,  
Nuž kilkunařtu nászých duszę podá,  
Pogánom ná śmierć w Bukowińskich borách,  
Piszćie im ze mną kompáni Nádgróbki,  
Tu Bráčia náři krwią ściekli do kropki.

167.

O czwártey tedy iuź ku wieczotowi,  
Wyrznał się Tábor z lařá bez škod žádných,  
W szyku czekámy pieszych ku mrokowi,  
Ze z błot y Ochlisk wynidá Źkatádných,  
Pámietna Srzodá nieprzyiáćielowi,  
Liczył tyřáće z trupow Źwych pokládnych,  
Tegoć teź było wilkom trzebá w boru,  
Co po wsiách biegáć muszã dla przemoru.

168,





168.

Zádeli ná to Hálaykowie sowę,  
Infanterye, gdy z wozámi wyszły,  
Zwážćież fortunę; rzeká Hetmánowę,  
Co chciał to iego dopiely zámyśly,  
Wyrznął się práwie Turkom przez párowę,  
Choć w Bukowinie Othliská rozkisy,  
Tu iuż w paráćie káždy go z nás widzi,  
On z nászych, úmow drwi sobie y szydzi.

169.

Czéhoż stać będziem po gorách y lásách,  
Czyh dla monstry, czy dla przypatrzenia,  
Vpusćiliśmy prászka w tych háłách,  
Iuż go nie lácno mieć do oblężenia  
Są wszędzie straże potężne ná pássách,  
Nie tak im iák nam trzebá odpocznienia,  
Mrok upadł y my tu nic nie pomożem,  
Wroćmy y stańmy gdziekolwiek obozem,

S2

170.



170.

Toż w swą obroca, my też już w przymroku  
V Zuczki z Woyskiem leżem na Trajanie,  
Gdzie konie głodne puściam do Obroku,  
Ieden drugiego pyta? co dostanie?  
Ow szablę, zawoy, wywiezuie z troku,  
Ten się w kiereyce, chwali y w kołczanie  
Inny się wziętym zaśzczycá rumákiem,  
A ow wsiádzieniem, rzędem, y Saydákiem:

171.

Ale nád wszystko BOG niechá y má dzięki,  
Ze nas tu zdrowo uwiodł do Trojana,  
Y wyłamać się dał z Pogánskiey ręki,  
Zá przeczornością Wielkiego Hetmána,  
On tey chimerze wschodniey zwarł paszczęki,  
On Seráskierá,, On zmieźzał y Hána,  
A ná dziedzictwo uwięzłe głęboko,  
Swę miłosierne ráczył skłónić oko.

172





## 172.

Noc przesypiamy; gdy nas dzień Czwártkowy,  
Y Słońce otchnie; więc znowu do szyku  
Z szedłszy się ná plac wychodziem Mársowy,  
Znać obleżenia niehcący y w myku,  
Zdało się pod nas przy zorzy wschodowy,  
Ordzie y Turkom zbliżyć w swym Wężyku,  
Ale że już nas w parácie zástáli,  
Bez nácierania, dobry dzień nam dáli,

## 173,

Pod Liniówce się umkneli Tábory,  
A nieprzyiációł czekaliśmy Sámí,  
Ktorzy choć do nas spuszczáli się z góry,  
Fortelem iednak bić się chcieli z námi,  
Pokazał li się zagon iáki spory,  
Nácieraiących Tátarow z Turkámi,  
Záraz ich z plácu nasz ochotnik spłoszy,  
Z Pancernych lubo wypadłszy z Wołoszy.



174.

Miał z sobą *Iskrá* Hetmáński Chorąży,  
Komenderowanych rotę Towarzystwa,  
Skoro Ordyniec blisko szyku krąży,  
Szukając łowu z swiego myślistwa;  
Skoczył nań; że gdy uciekąc nie zdąży;  
Nastrzelał tego y násiekl bestyistwa,  
Ktore pod swego uciekało Hána,  
Co z Seráskierem był áz u Trájána.

175.

Waf się tak żowie y z fossą kopány,  
Snać od Césarza takiego nazwiska,  
Który aby był Swiatu pamiętany,  
Ze w te záchodził z Woyskiem utoczyłká,  
Albo że by był sząc ten ná kształt ściány,  
Y gránicznego Pánstw swych stanowiská,  
Ku Kijowskiemu więcey stá mil kráju,  
W głąb kopij kulká; wiodł go od Dunáju.

176,



Zá tym okopem Ordá wśzytká stála,  
 Obozem z Turki od nas dálekiemi;  
 Ná nim ich była ármátá y działa,  
 Ale dziś ćicho spoczywáli z niemi,  
 Przecieź piechotá ich nie proznowała,  
 Bo zá zágorzu ścieszkámi skrytymi,  
 Skradłszy się gorę nad námi obieli,  
 Od Regimentow gdzie Ciosdobry wzięli;

Ktore pod owe wyprawione gorę,  
 Ták ich od gęby strychowały miernie,  
 Ze obaczywszy znaczną w sobie dziurę,  
 Aż ku Trájánu co żywo powernie,  
 Miał tam y Hryszko swoię ármátorę  
 Prażąc lanczátow z Kozakámi wiernie,  
 Lecz że wzd nie chciał z nászymi Zóldaty,  
 Zywcem się dostał; nie bez swoich stráty.



178.

Atū ōd Iskry Ordá w spárowáná,  
Do swych obozow umykaiąc błotem,  
Od naszych w kále, bitá y strzelána,  
Kilku Stárzyczyńny dniem zbylá oto tem,  
Koń się przywodcy dostał u Ttrájána,  
Dzielny y Turskim ustroiony złotem,  
Gdzie skoro po deń zapędzą się naszymy,  
Z wáłu ich lánczár strzelániem od strászy,

179.

Dość tęgō legło y dziśiay howádu,  
Poláków w gonách możnych Anioł bronił,  
Tám ci lecieli trupem do upádu,  
Znászych się záden práwie nie uronił,  
Iuż Márs przestáwał w sercách niećić jádu,  
Iuż po południu Febus konie gonił,  
Gdy z pola do swych obozow wrocili,  
My do Táboru, co stał o puł mili,

180,





180.

Między złą rzeką z iedney do przeprawy,  
A zdrugiey strony staniem między Prutem,  
Ordá z Turkámi bok nam wzięta prawy,  
Y tylko bágmem dzielimy się tu tem  
lutro iák wypchną Słońce morskie splawy,  
Z swym zrachowáwszy káždy się komputem,  
Gdy następują przymrozki leśienne,  
Czekám y co nam szczęście dá odmiennie,

181.

A iuż też choyney nácedziwszy juchy,  
Nápił się Grádyw, y Belloná Sytá,  
Iuż gdy zimowe zawiáły go duchy,  
O spoczynkach się y hybernie pytá,  
Tedy Tátáizy zá swoje kozuchy,  
Zá ordynánsy Polák swoje chwytá,  
Y nie żegnájąc kędy drogá komu,  
Turcy wżád, my też Pornkniemy do domū.

T

182.



182.

Rázem ruszámy bywszy sobie równi,  
Chybà kto więcej miał, to więcej zgubił;  
Tám síła tu się Cnotą bili główni,  
Lách nie zwyciężył, Turczyń też nie ubił,  
Orda ná szlaki poydą iak wędrowni,  
Kiedy ich Hetmán po swemu wyczubił,  
A tu przy dziękách BOGV, działał runą,  
Ze z Bukowiny idziem z tą foruną.

183.

Do Kròlà zátym Hetman dá piśánié,  
Informuąc go o swym powodzeniu,  
Iák się bił z Turki czyniąc umykanie,  
Y plac we Szrodę gwoli rozprawieniu,  
Iák w drugiey Szrody naypierwsze zaránié,  
Nie máiac koniom traw ku pożywieniu,  
Reyterowác się musiał w Bukowinę,  
Kędy nie przyszedł ledwie o ruinę.

184,



Iak nie mogli wywieść ná plac Pogániná,  
 Który w okopach swych przez tydzień siedział,  
 A gdy już Tábor skryła Bukowiná,  
 Y o Polikim się Woysku w niey dowiedział,  
 Sam skoczył, wiążawszy ná łup Tátáryzná,  
 Gdziezwiodłszy woysko y swych tak wiele dział  
 W tył, z boku, w czoło; od sámeho ránku,  
 Aż do wieczora strzelał bez przestanku;

Iako nie bitwá ale záboj prawie,  
 W lgniących przepráwach y w zley była cieśń,  
 Iak się berdyszem pieśi siekli krwáwie,  
 Bo Hussárz poszedł w czoło, iak nayspieśni;  
 Iako ármátę nie konie lecz prawie,  
 Ná wszystkie strony przenosiły leśni,  
 W iakim opále sam był pod náwałem,  
Kurlandczyk oraz z Kackim Generálem;



186.

Atoli BOG dał, że y wozy wcale,  
Y Woysko w liczbie swey kilku pozbywszy,  
Wyszło y stało przy Trájána wale,  
Gdzie się za námi Pogaństwo dobywszy,  
Iuż poczynało nowe wzburzać fale,  
Lecz kilká Znáków ná odpor skoczywszy,  
Ták im w ucieczce ná błócie doprali,  
Ze się knám więcey iuż nie pokuszáli,

187.

Więc gdy im Ieśień iák y nám dokuczy,  
A nie mogąc iuż wskorác żadną miarą,  
Seráskier náзад Wielbłądy pojuczy,  
Ordá ná szláki wzad pchnie swoją chmarą,  
V nas ná Sálve ármátá záchuczy,  
Dziękując modą BOGŮ w Polscze starą,  
Ze się rozchodziem y bez pożegnania,  
Nie miáwszy okrom w bitwie powitania

188.





188.

Co zaś iám robił ná Fortunę Páńską,  
Z tym się nie chelpi; Woysko niecháý powie,  
Iáko traktował władzą swą Hetmańską,  
Y krew iác gotow był zá iego zdrowie,  
Tych zaś co rękę uználi Pogáńską,  
z *Záboklickiemi* dzielni *Morfstynowie*,  
Y Kozák Paley świadczą swoię wiarę,  
Májestátowi zalecá nád miarę.

189.

Ordy y Turkow iáko pádło wiele,  
Y otym milczy wszákże Pán usłyszý,  
Co będą mowić y nieprzyiáciele,  
Ktorzy umięą z Słoncá robić myszy,  
Y Bukowińskie wyświadczą gnibiele,  
Co juchy, co tam y toľubow dyszy,  
Z kąd nie tak siebie ni swe Officerstwo,  
Podáie w Respekt, iáko Cne Rycerstwo.

T3

190.



190,

Mężnie się bili mówią bez przysady,  
Godni są łaski y Pańskiego względu,  
Nigdzie Pogánin nie mógł im dać rady,  
Choćiasz nacierał ze wżytkiego, pędu,  
Siła woienne Wioskom szkodzą zwady,  
Jeźli nie fortun przynaymniey Vrzędu,  
Kiedy się zwłászczą okazyja podá,  
Mądremu PANV odmawiać im szkodá,

191.

Teraz ich z polá puści ná hyberny,  
Ponieważ porá zimowá zá pásem,  
Aby mieć mogli rekrut ná te Lerny,  
Y naznaczonym w Oboz stáwać czásem,  
Sam iáko Hetman iáko slugá wierny,  
Iák Męściac, Niebo, obieży kompásem,  
Nie mietzkánie się do nog Páńskich stáwi,  
Skoro się zá Dniestr Oyczysty przepláwi,

192





192,

List wyprawiony, Ordá z wiatrém poszła,  
Właśnie gdy z Wiosny wpádná w grunt powo;  
Co żywo do rol, porzuciwszy wiosła, (dzi,  
Wwefelony gospodarz wychodzi,  
Ták Hetmán pilny swojego rzemiosła,  
Wyśle podjazdy zá Ordá; gdzie chodzi  
Ażeby Gałgy śnáć Sołtaná drogá,  
W ktory kąt Polski nie w kroczyłá nogá

193,

Ośmnáście poydzie pod Wiśniowiec Znáków,  
Ná pássy przeciw Nieprzyiácielowi, (szlakow  
Sám z Woyskiem nád Dniestr pierwszych minie  
Ktorzy przebywszy brodem ku Domowi,  
Pod Horążonką Litwę y Poláków,  
Szczęśliwie stáwi gwoli popisowi,  
Z támtąd nie poydą ná Zimowe chleby,  
Zá odprawione dziękié potrzeby.

194



194.

Wdzięczen Rycerstwá odwági y Cnoty,  
Ktorá dla Wiary pisáli się Święty,  
Rány postrzały będą im Kleynoty,  
V potomności w sławie niepoięty,  
Kto legł na plácu zabity, lub skłoty,  
A w Intencyi za Krzyż przedsięwzięty,  
Gdy mu krwie własney struga skronie spłyną,  
BOG wiekuisłą odda mu Koroną,

195.

Vwieńczy Niebo, lecz Oyczyzná nie mni,  
Dla ktorey, ato w te wchodźili szránki,  
Y Bráćia będą odwag tych przyiemni,  
Widząc postrzały wásze, albo Szwanki,  
Mężnych serc w grobie śmierć sama nie ciemni,  
Sława y Cnotá Wiekow są kochánki,  
Te wás zalecą że zimne mármury,  
Z krwie wászey będą zdobić was purpury.

196.





196.

Y sam dziękuje że przy nim stawali,  
Wszystkim ogołem, y każdym zosobną,  
Niechay ich za to Niebo samo chwáli,  
Bo podziękować lemu nie podobna,  
Na te się słowa Rycerstwo rozzáli,  
Gdy ich potyka dzięka tak ozdobną,  
Iuż są kontenci za swe stráty bo tę,  
Dzięki im stana za korony złote.

197.

Ná kommissyách w Rádomiu y Lwówiē,  
Ze ich w naymnieyszym rázie nie zapomni,  
To im Hetmáńskim sumieniem opowie,  
Byle się ktorzy ozwali przytomni,  
Niech pewni będą chęci tego bo wie,  
Ktorzy stráćili, ktorzy są ulomni,  
Na chlebach się też niech spráwuią cicho,  
Z támtąd naycięższe do skárg ná nich lichō,

V

198,



198.

Iuż ich zalecił y Majeſtátowi,  
Z ochoty z meſtwà, z odwàgi, dziełnoſci;  
Przyznà co za wſtręt dali Turczynowi,  
W tey Bukowińſkiey geſtwie y ciàſnoſci,  
Więc niech ku ſwemu každy z nich krajowi,  
Ruſza ſię gwoli źimie y żywnoſci,  
Aſſygnàcye gdzie ich nàznàczàia,  
Niechay ſię wſzyſcy z BOGIEM roziedzàia!

199.

Tàk z polà do dom kiedy wſzyſcy Swięci;  
Doroczne màia ferye w koſciolàch,  
Zimà tym czàsem zàwieruchà kręci,  
Sniegiem po chatach puſzac y ſtodolàch,  
On ſkoro Woysko mowà tã przychęci,  
Skoro pochwałę w mężnych złoży czołach,  
Iàko powinnoſć wyciàgà Hermàna,  
W Zołkwi ſzczęſliwie wita Krolà Panà.

200,





200.

Gdzie mu o wszystkim relacya dawá,  
Każdego ustnie wspomniawszy Imieniem,  
A sam jako PAN rozkazał stawa,  
Znając się lego sługa y stworzeniem,  
Nie bez wdzięczności rzeczce Krol ta krwawá,  
Swieżym y z Orda y z Turkiem czynieniem.  
Potyczka Twoja Koronny Hetmianie,  
W pamiętnym u nas Sercu się zostanie

201.

Przyśluga BOGV oraz y Oyczyźnie,  
Z tych odwag twoich nie mała zakwitnie,  
Ani się w naszym respekcie pośliznie,  
Męstwo co tylo Pogan w lesie wytnie,  
Niech BOG y w późncy wieku dároviznie,  
Zwierdza Cię Cnota abyś stárożytnie,  
Pod naszym berdem Korona y Tronem,  
Porównał w sławie z Koniczpolskim onem,

V2

202,



202.

Dosyć nádgrody má za tymi słowy,  
Nad wszystkie, złota ważniejszy się cenia,  
A iá mu wieniec ieszcze dam laurowy,  
Z tąd gdzie w Párnassie bobki się żelenią,  
A grob po bitym sławie pápietowy,  
Ktorego wieki nie zgryzą nie zmienia,,  
Albowiem niżli ná Cedrách w káitrze,  
Trwálszy u Swiátá będzie na pápitze.

203.

Rycerze Polscy, których Libityná,  
Ná krwáwym plácu Marlowym poloży,  
Lub pod Bujanem, lub gdzie Bukowiná,  
Záden się w sławie wieczney nie zuboży,  
Nie te że ciałom nie macie grobsztyná,  
Większa pámiatká o was się rozmnoży,  
Iá wam Grob sławiam iáko przyzwoitá,  
Gdzie się Wiek późny wászych Cnot dopytá,

204,





204.

A ty naywyższy Wodzu w tēy koronie,  
Pamiętny wiekom naszym STANISŁAWIE,  
Ześ się tak mężnie popisał w obronie,  
Vbiłając się z Pogáninem krwawie,  
Ześ uwiodł Woyско z njebeśpieczney tonie,  
Siebie w zakładzie dając y zaśstawie,  
Z moiego piorá y zyczliwey ręki,  
Imieniem całej miey Oyczyzny dzięki.

205.

Twoiá przezorność żeć przyznam prawdziwie,  
Pochlebstwo bowiem gorize od Sátyry,  
Gromiłá Pogán ná Mársowey niwie,  
Pierwszy był na nich między Bohátyry,  
Wszędziś się spráwił mężnie y szczęśliwie,  
Iáko Syn práwy y Oyczyźnie szczyry,  
Godzienes iáko pracowity żeńcá,  
Z kłosow, ále Ty Láurowego wienćcá.

V3

206,



206.

Rzeczpospolitą wespół y z Senátem,  
Wdzięczna Twoiego meśtwá y dzielności,  
Ale nie dosyć ieszcze śnać má ná ten,  
Aż ci da dzięki ná Seymie w iedności,  
A Potomkowie późni z Polskim Swiátem,  
Ná nie wygásłey dokument miłości,  
Twe Cnoty swoim Wnukom opowiedzą,  
Ze się o Twoich odwágách dowiedzą.

207.

Co *Alexánder* Wielki w Oxydrakach,  
Albo w Egypcie mógł Iuliusz zrobić,  
Równym się dziełom w Bukowińskich szlakách;  
Cny STANISŁAWIE y ty możesz zdobić,  
Co w uszczuplonych odwága Polákách,  
Vnieś: toś ziawił ważywszy się pobić,  
Y odtrąciwszy na każdy raz pierwszy,  
W zad Pogániną iako żabę z wiefzy.

208,





208.

Przez cō y lidze Świętey dość się stało;  
Ze odwábieni od Węgier Tátarzy,  
Gdy ich tu Polskie Woysko strzymywało,  
Beśpieczny Niemiec w swoich wioskách mårzy,  
Ze y Kozactwo się nie bontowało,  
Gdy Pryncypała w láchorku spårzy,  
Y w lásiech wielu Cerulikow nádá,  
Leczących Tátar co im Lách ćios zádá,

209.

Niech się kto inny swymi słáwi przodki,  
Wyliczając ich odwági y dżiła,  
Znáć y w Orlerách niktzemne wyrodki,  
Choć ich wspaniała Mátká urodziła,  
On lubo do tąd są w pamięci słodki,  
Których by mi tu liczyć trzeba siła,  
Wáleczni jego Antecessorowie,  
Sam przez się wielkim Swiátu się opowie!

210,



210.

Zná Polská Prussow ále y Inflánty,  
Gdzie męźnie poległ Grzegorz Známienity,  
Potykájąc się o kosztowne fánty,  
Złotey Wolności Rzeczypospolity,  
*Ian z Fabianem* iáko dway Atlánty,  
Przy Cekorze się bijąc nie użyty,  
Y pod śmiertelne západłszy podwoie,  
Krwią Fámilie ozdobili swoie.

211.

*Woyciech* z Moskiewskim pássuiąc się smokiem,  
Dał z siebie przykład iák Oyczyźnie służyć,  
*Páwel* do słáwy szedł nie mniejszym skokiem,  
Będąc Rotmistrzem poki BOG dał mu żyć,  
*Walenty* rádą y wáżnym wyrokiem,  
Nie umiał w Słońcu powieki przymrużyć,  
Ale Oyczyźnie y w ságu y w Todze,  
Nie zszedł w pokoju nie zszedł y w trwodze,





## 212.

*Káspér* pod Gdániskiem rozstał się z *Belloną*,  
Wiek cały w szabli strawiwszy y łuku,  
Y *Matyášá* Kroniką wspomnioną,  
Pełno go w Woynách Moskiewskich po druku,  
*Pámel* Brát trzeci złączywszy się z *Zoną*.  
Siedmiu zostawił Synów do *Bunczuku*,  
Ktorzy iákłiszná ná *Párentelátow*,  
Poparli sławy swoich *Antenátow*,

## 213.

Ruszą ich zgrobow lecz y *STANISŁAWA*,  
Co był Koronnym przed *Tobą* *Miecznikiem*,  
Wnim radá *Cnota* kwitnełá y *sławá*,  
Ciebie zostawił swoim *následnikiem*,  
Wszystkich tych *zdobi* wielká *Twá* *Buławá*,  
Sław *Sukcesyji*, nie bierzesz po *nikiem*,  
Za *Tobą* zaraz w *trop* *Oyczysty* *daży*,  
Syn *pierworodny* *Koronnny* *Choráży*,

W



## 214.

Rosną y inni ná Twoje počiechy,  
Ale też nie mniej ná zálzczyt Oyczyzny,  
Pruss IABLONO WSKICH nie zna inszey Cechy,  
Tylko zá wolność krew lác, liczyć bližny,  
Więc niechay rosną czym prędzey w pòspiechy,  
Ażebyś przy dniach doyrzałey siwizny,  
Mogł w Laurách widzieć godne Twoje plemię,  
Kiedy Oycowski postępuje strzemię.

## 215.

Będa kolumny będa z nich Filáry,  
Y pograniczne z wszystkich stron podpóry,  
Poydą ná Turki; y dżikie Tátáry,  
Twoiemi w polách Grádywowych tory,  
Zbudują stoly Pogánstwu y máry,  
Herbowne KOST stáną za Topory,  
Tá Woyná bowiem iák mi serce wieszczę,  
Tuszy do lát ich pewnie potrwa ieszcze.





216.

Vzná Swiát w Synách twych práwé Orłétá,  
Gdy Koronnego bronić będą Cwika,  
Wszak się przy stárym Lwie stáwiá Lwiétá,  
Jeźli się kniemu Ochotnik pomyká,  
Poniešie hárdy Bissurmánin pětá,  
Od IABLONOWSKICH *Domu* Náieźniká,  
Y doczeká się ná zgolone Włosy,  
*PODKOWY z bakiem* á z Bułátem *KOST*;

217.

Rodźcie nám tákich Káwálerów Mátki,  
Niech się RZYM swoim Cesárzem nie šczyći,  
Ktory Swiát zbiwszy przyszedł tam ná iátki,  
Y w Senácie się włásney krwie nályći,  
Vpewniám Turczyn wpádnie nam do klátki,  
Y dáwne iáztmo ná Kárk przyimá Scyci,  
A Ciebie Wielki IABLONOWSKI zá te,  
Będzie Swiát wíecznie pomniá Reysteráre.  
FINIS.



# APPROBATIO ORDINARIA.

**V**Iros dexteritate Martiali insignes nullo non faulo Mater Polonia progenerare convevit, quorum præclare gesta monumentis literarum demandare Universus Orbis in delicijs habet. Cum vero *CELSISSIMUS S. R. J. PRINCEPS ILLUSTRISSIMUS & EXCELENTISSIMUS DOMINUS STANISLAUS JABLONOWSKI PALATINUS RAVENSIS* honorum & meritorum *AVI* Sui Hæres non minorem Virtutem possideat, quærere laudem Patris, & parta Domestica tueri, Librumq; sub titulo *PAMIETNE UPROWADZENIE WOYSK KORONNYCH z CIESNI BUKOWINSKIEY &c.* Patrio carmine luci publicæ tradere in Animum duxerit, proinde ut tanti *NOMINIS* celsitudo in exemplum dexteritatis, deterfa Typi sepiâ in publicum prodeat; facultatem damus & concedimus Datt. *Crasnostavia Die gna Iuly 1745. Annò.*

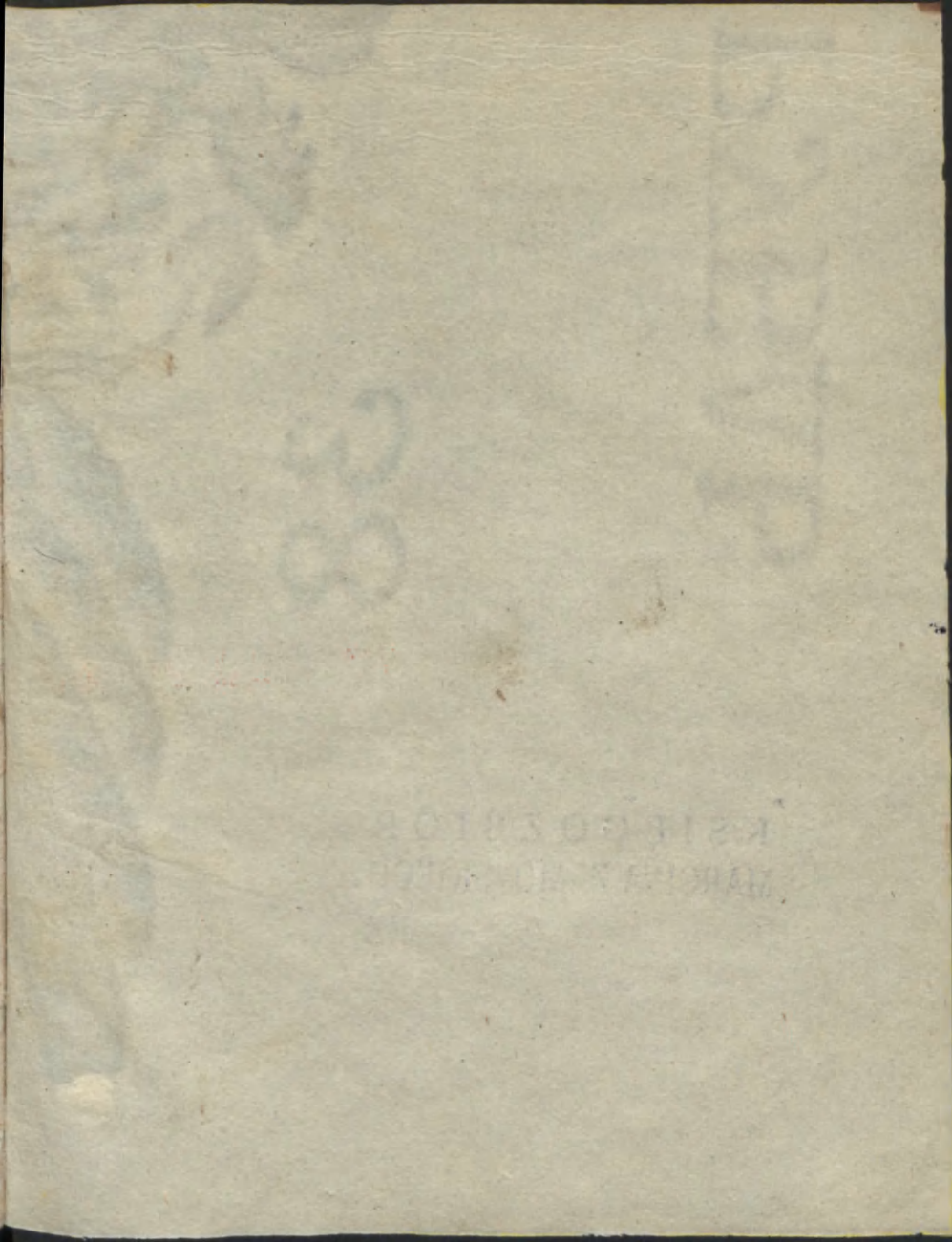
**ALEXANDER TREMBINSKI U. J. D.**  
*PRÆPOSITUS Cathedralis Vicarius  
in Spiritualibus & Officialis Generalis  
Chelmensis ARCHIDIACONUS Insti-  
gnis Collegiata Lublensis.*



impp.







KSIĘGOZBIÓR  
MARCINA ZAMOJSKIEGO

1582 -KZ

1582-K2



